

Marek Białokur

Uniwersytet Opolski

## Trzy obrazy z dziejów Opola i Śląska Opolskiego w XX wieku w ujęciu dydaktyczno-historycznym

### Three pictures from the history of Opole and Opole Silesia in the twentieth century in the didactic and historical perspective

**Abstract:** Opole celebrates its 800th anniversary of city rights in 2017. As a result, the article presents three thematic threads related to the latest history of Opole. In the first passage, an interesting project was discussed under the name “Almost few remember - memories of the inhabitants of Opole” realized in 2017 as part of the “Archive of Oral History”. In the second, the most extensive part, the stormy events in Opole Silesia have been described in the last messengers of the Second World War. The last part of the article was devoted to educational proposals, which can be used by history teachers in the course of the subject “History and society, the legacy of epochs”.

**Keywords:** History of Opole, Oral history, In Silesia Opole in 1945, Regional education

Obchodzone w 2017 r. osiem wieków Opola na prawach miasta stało się doskonałą okazją do przypomnienia najważniejszych postaci i wydarzeń w jego bogatej i wielowymiarowej historii. Dzięki temu po raz pierwszy w dziejach, na tak wiele sposobów, nie tylko przypomniano o jego przeszłości, ale też zdołano wykreować przedsięwzięcia, które już nabrały historycznego wymiaru. Wystarczy wspomnieć o wielkiej paradzie historycznej, międzynarodowym turnieju rycerskim czy odsłonięciu na opolskim rynku pomnika Kazimierza I Opolskiego. Przypadkiem, ale jakże szczęśliwym, w tym szczególnym dla

miasta roku na Uniwersytecie Opolskim uruchomiono kierunek lekarski. Na tle tak ważnych wydarzeń nie mogło zabraknąć również inicjatyw wydawniczych. I tak do rąk opolskich czytelników trafiły m.in. biografie wspomnianego już księcia Kazimierza I (autor pracy Henryk Welc), sylwetki księżniczek i księżnych opolskich (Anna Pobóg-Lanartowicz), szkice o opolskiej architekturze (Andrzej Hamada), historia starego cmentarza miejskiego w Opolu (Joanna Filipczyk, Gerhard Schiller) czy album *Opole. Miasto z różnych perspektyw*.

Do historii najczęściej odwołują się historycy i nauczyciele historii, gdyż jej opisywanie stanowi ich pracę. Częsty kontakt z historią mają również uczniowie, choć w ich przypadku to najczęściej przymus wynikający ze szkolnego obowiązku. Na słowa uznają zasługują pasjonaci czasów minionych, dla których odkrywanie, a czasami wręcz odtwarzanie przeszłości stanowi sposób na życie. I właśnie takimi pasjonatami okazała się grupa uczniów opolskich szkół, którzy na zaproszenie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Urzędu Miasta Opola wzięli udział w projekcie zatytułowanym *Już niewiele pamięta – wspomnienia mieszkańców Opola*. Projekt od początku do końca zrealizowany w 2017 r. stanowił ze wszech miar udaną kontynuację zainicjowanego w 2009 r. Archiwum Historii Mówionej.

Na stronie internetowej poświęconej Archiwum czytamy, że powstało ono głównie dzięki grupie młodych ludzi, którzy poświęcili swój wolny czas na zapoznanie się nieodległą przeszłością, dzięki rozmowom ze „Świadcami Czasu”. Częstokroć przy takich rozmowach odkrywają historię swojej małej Ojczyzny, poznają historię swojego regionu czy też swojej rodziny. Drugi filar Archiwum stanowią osoby starsze, które znajdują czas i niejednokrotnie również wewnętrzną siłę, żeby opowiedzieć o trudnych momentach swojego życia. We wspomnieniach osób starszych ta historia ożywa na nowo, te wszystkie opowieści pobudzają naszą wyobraźnię. Nie są one zbiorem dat i faktów, ale emocjonalnym obrazem, który pomaga przenieść się w przeszłość<sup>1</sup>.

Od strony organizacyjnej projekt składa się z dwudniowego szkolenia, którego uczestnicy, młodzi ludzie biorą udział w części seminaryjnej poświęconej najnowszej historii Śląska oraz w części technicznej, gdzie pod okiem profesjonalistów są szkoleni pod kątem przeprowadzania wywiadów. Następnie wyruszają w teren, aby przeprowadzić wywiady ze świadkami czasu. W dziesięciu dotychczasowych edycjach projektu, których pierwsza, jak wspomniano została zrealizowana w 2009 r. młodzież przeprowadziła ponad trzysta pięćdziesiąt wywiadów ze świadkami historii. Twórcy strony podzielili

---

<sup>1</sup> Zob. <http://www.e-historie.pl/projekt.html> [dostęp: 10.10.2017].

relacje na kilka grup tematycznych. W wywiadach pojawiają się dwa nurty pamięci mieszkańców Górnego Śląska: wątek górnośląski i wątek kresowy, co związane jest z pochodzeniem współczesnych jego mieszkańców. Ponad połowa relacji umieszczonych na stronie dotyczy działań wojennych na Górnym Śląsku i kształtowania się powojennej rzeczywistości, Tragedii Górnośląskiej oraz trudnych tematów zbrodni i gwałtów popełnionych w tych bolesnych czasach. W mniejszym stopniu natomiast są reprezentowane tematy, które również mają związek z wojną, m.in. opisy różnych zdarzeń grup mieszkańców Górnego Śląska, budowa nowych więzi społecznych oraz ważne dla tożsamości tematy, czyli zwyczaje i obyczaje górnośląskie. Autorzy wspomnień posługują się dogodnym dla siebie językiem, stąd część relacji można odsłuchać po polsku, po niemiecku, nie brakuje też wypowiedzi w gwarze śląskiej.

W tym miejscu należy podkreślić, że wszystkie wywiady zostały sprawdzone pod względem merytorycznym przez opiekunów naukowych projektu. W tym gronie była m.in. ceniona socjolog, pracownik naukowy m.in.: Uniwersytetu Opolskiego i Instytutu Śląskiego w Opolu ś.p. dr Danuta Berlińska, dr hab. Maciej Fic z Zakładu Metodologii i Dydaktyki Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego, dr Bernard Linek pracownik naukowych w Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu, dr Adriana Dawid z Katedry Historii Śląska w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego oraz autor artykułu.

Gospodarzem gali podsumowującej projekt *Już niewielu pamięta – wspomnienia mieszkańców Opola*, która odbyła się 5 października 2017 r. byli uczniowie Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu, którzy również wcielili się w rolę młodych dziennikarzy. Podczas spotkania Świadkowie Historii (Ewelina Bielak, Paul Schichta i Eryk Boryczka) wspominali przede wszystkim historie z życia rodzinnego oraz lat szkolnych spędzonych w opolskich szkołach. Każdy kto chce poznać historie ich życia może to zrobić w domowym zaciszu. Wystarczy wejść na stronę Archiwum Historii Mówionej i odszukać wybraną relację. Na zakończenie tej części artykułu dodajmy, że relacje świadków historii, którzy zgodzili się wziąć udział w projekcie *Już niewielu pamięta – wspomnienia mieszkańców Opola* jesienią 2017 r. były także odtwarzane w audycji historycznej „Od Piasta do miasta”, którą w Radio Doxa prowadził w każdy wtorek redaktor Mariusz Piestrak<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Zob. <http://doxa.fm/audycje/od-piasta-do-miasta> [dostęp: 10.10.2017].

W drugi z tytułowanych obrazów dotyczy szczególnie często podejmowanej w ostatnim czasie problematyki, jaką były wydarzenia rozgrywające się na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r. Dotyczy to zarówno spotkań naukowców, dyskusji z udziałem świadków tamtych wydarzeń, jak i licznych publikacji prasowych. Miarę zainteresowania problematyką końca wojny na Śląsku, dopełnia batalia mniejszości niemieckiej oraz autonomistów śląskich – o uznanie wspomnianych wydarzeń mianem „tragedii górnośląskiej”, czemu służyć mają m.in. uchwały Sejmików Województwa Śląskiego<sup>3</sup> i Opolskiego oraz Sejmu RP<sup>4</sup>. Przytoczone uchwały pokazują, że działania te przyniosły wymierne efekty. Widoczny jest także wzrost poziomu wiedzy polskiego społeczeństwa, szczególnie na Górnym Śląsku, w omawianej kwestii. I choć do stanu pożądanego z perspektywy historyka, droga jest jeszcze bardzo daleka, należy podkreślić, że tocząca się debata zdecydowanie sprzyja zrozumieniu trudnej i wielowymiarowej przeszłości. Nie da się jednak ukryć, że w przywołanej debacie w sposób wyjątkowy eksponowane są tylko niektóre aspekty, a wśród nich kwestia dramatu ludności cywilnej na Śląsku, na który na przełomie lat 1944 i 1945 wkroczyła Armia Czerwona. Taką sytuację w znacznym stopniu

---

<sup>3</sup> 29 września 2014 r. Sejmik Województwa Śląskiego podjął uchwałę dotyczącą przyjęcia rezolucji o ogłoszeniu roku 2015 „Rokiem Pamięci Ofiar Tragedii Górnośląskiej 1945”.

<sup>4</sup> 15 maja 2015 r. Sejm RP przyjął uchwałę w 70. rocznicę Tragedii Górnośląskiej 1945 r. W treści uchwały czytamy: „70 lat temu Armia Czerwona wkroczyła na Górny Śląsk. Dla wielu jego mieszkańców był to czas nowej okupacji i terroru. Dopuszczono się wielu zbrodni i okrucieństw na niewinnych cywilach. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd wszystkim niewinnym ofiarom zbrodni Armii Czerwonej i komunistycznego aparatu bezpieczeństwa – zamordowanym, poszkodowanym, deportowanym do ZSRR, osadzonym w więzieniach i obozach. Pamięć tej trudnej przeszłości powinna być nieustanną przestrogą przed złem, jakie niosą ze sobą totalitarne systemy, szowinistyczne ruchy i wojny”. W uzasadnieniu uchwały, która nie zaspokoila jednak w pełni przedstawicieli mniejszości niemieckiej „Tragedią Górnośląską określa się wydarzenia, które miały miejsce na Górnym Śląsku bezpośrednio po wkroczeniu Armii Czerwonej w styczniu 1945 roku. Obejmuje czyny o zbrodniczym i represyjnym charakterze, których dopuścili się żołnierze Armii Czerwonej oraz funkcjonariusze NKWD wobec ludności cywilnej: gwałty, morderstwa, masakry, niesprawiedliwe i nieuzasadnione zamykanie w więzieniach i obozach oraz deportacje do ZSRR. Ofiarami byli mieszkańcy tego pogranicznego regionu, bez względu na ich przynależność narodową. Straty dotyczyły także infrastruktury przemysłowej (wywózka sprzętu) oraz substancji architektonicznej miast górnośląskich”. Zob. [www.sejm.gov.pl/uchwałykadencjiNr7=posiedzenie=92](http://www.sejm.gov.pl/uchwałykadencjiNr7=posiedzenie=92) [dostęp: 14.10.2017]; K. Ogiolda, *Uchwała cieszy, ale nie do końca*, „Heimat”, 20.05.2015, s. II, dodatek do „Nowej Trybuny Opolskiej”, największego dziennika w województwie opolskim).

tłumaczy fakt politycznej i gospodarczej zależności Polski od Związku Sowieckiego, który sprawiał, że kwestia ta nie mogła być podejmowana. Obecnie mamy do czynienia z inną sytuacją i dlatego wydarzenia, do których doszło na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach 1945 r. opisywane są na różne sposoby. Odnosi się to zarówno do tekstów publicystycznych, prozatorskich, opracowań naukowych, jak i filmów<sup>5</sup>.

Próbie nakreślenia przyczyn i motywów, które legły u podłoża zachowania żołnierzy Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach 1945 r. na terenie Śląska rozpocznijmy od cofnięcia się do lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku. To wówczas bolszewicy stworzyli państwo, którego jedynym skutecznym instrumentem władzy był terror. Nie mogło być inaczej skoro obietnicą, którą spełnili było wycięcie, niemal w pień, wszystkich „burżujów”. W ten sposób zrealizowana została zapowiedź Lenina mówiąca, że „Nie mamy zamiaru być historykami, interesuje nas teraźniejszość i przyszłość”<sup>6</sup>. W swoim postanowieniu bolszewicy pozostali konsekwentni, o czym w pierwszych miesiącach 1945 r. przekonali się mieszkańcy Górnego Śląska.

Szczególnie pożądanym przez bolszewicki reżim przełom w nastawieniu Rosjan do Niemców, który miał znaleźć swój szczególny wymiar w ostatniej fazie wojny na terenie III Rzeszy nastąpił w 1942 r. Zdali sobie z niego sprawę nie tylko gospodarze Kremla, ale także oficerowie Abwehry, czyli wojskowego wywiadu nazistowskich Niemiec. W grudniu 1943 r. opracowali oni dokument, który z perspektywy interesów Rzeszy był spóźniony o dwa i pół roku<sup>7</sup>. Jego tytuł „O konieczności przekształcenia Marszu na Wschód w wojnę domową” choć mówi wszystko, to jednak warto przytoczyć w tym miejscu przynajmniej najważniejsze jego fragmenty. „Przesłuchania pokazały wyraźnie [czytamy w dokumencie – M.B.], że wszędzie ukrywają się ludzie śmiertelnie nienawidzący systemu stalinowskiego. Większość okrążonych w 1941 r. czerwonoarmistów szybko dobrowolnie wyszła z lasów i poddała się. Rozkaz Stalina o organizacji ruchu partyzanckiego w okupowanych rejonach z początku nie spotkał się z oddźwiękiem. Nikt nie wiedział, za co ma walczyć. Ten wewnętrzny kryzys Związku Sowieckiego wyjaśniał też radosne nastawienie, z jakim duża część ludności wyszła na spotkanie nacierającym wojskom niemieckim. Zmiana

<sup>5</sup> Obecnie dotyczy to głównie filmów dokumentalnych.

<sup>6</sup> Cyt. za: A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 3, Warszawa 2009, s. 9.

<sup>7</sup> Rosyjscy historycy cytowali w tym kontekście tych nielicznych białych oficerów, którzy przeżyli czystki, a w 1941 r., po zetknięciu się z Niemcami, najczęściej w niewoli, mówili: „Gdybyście przyszli dwadzieścia lat wcześniej” (E. Radziński, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 507).

w nastrojach Rosjan nastąpiła dzięki powstrzymaniu przez Armię Czerwoną na przełomie 1941 i 1942 r. pochodu Wehrmachtu na Wschód. Kremlowi bez trudu udało się pokazać Niemców jako nieświadomych, butnych okupantów, zamierzających przekształcić okupowane rejony w eksploatowaną na wszystkie sposoby kolonię. (...) Okupacja niemiecka postrzegana była jako obca dominacja, której okazuje się częściowo bierny, a częściowo także wzrastający aktywny opór<sup>8</sup>. Sowieccy żołnierze, po tym jak odparli Wehrmacht na przedpolach Moskwy, a następnie odbijali utracone wcześniej wioski i miasta, napotykali coraz więcej śladów niemieckich poczynań. Wówczas to nawet najwięksi sceptycy przekonali się, jaka była prawdziwa natura wroga, z którym walczyli<sup>9</sup>. Czas odpłacenia na jego terytorium miał przyjść z początkiem 1945 r. Miała w tym pomóc reanimowana przez sowiecką propagandę, po wybuchu wojny w czerwcu 1941 r. idea „słowiańskiego braterstwa”, w ramach którego z sympatią zaczęto odnosić się do wszystkich Słowian walczących w hitlerowskimi Niemcami<sup>10</sup>. Wszystko to zaczęło „procentować” brutalnym zachowaniem żołnierzy radzieckich wobec ludności Śląska na początku 1945 r., którą początkowo traktowano niemal bez wyjątku jako niemiecką.

Na postawę żołnierzy Armii Czerwonej istotny wpływ miała, prowadzona przez całą wojnę, agitacja komunistycznych komisarzy politycznych i politruków (kierowników politycznych – ros. *politiceskij rukowodítiel*). Przypomnijmy, że zdaniem ich było kierowanie pracą polityczno-wychowawczą w poddziałach Armii Czerwonej i Marynarki Wojennej ZSRS. W ich wystąpieniach przed żołnierzami było bardzo wiele elementów kampanii nienawiści wobec Niemców, a ich motyw przewodni stanowiło nawoływanie do bezwzględnego potraktowania Niemców, których nazywali wojennymi zbrodniarzami. Z zachowanych dokumentów wynika, że otwarcie namawiali do mordowania niemieckich żołnierzy oraz zemsty na ludności cywilnej, która wspierała Hitlera<sup>11</sup>. Nienawiść radzieckich komisarzy wobec Niemców, obok ideologicznych czynników,

---

<sup>8</sup> M. Sołonin, *22 czerwca 1941 czyli jak zaczęła się Wielka Wojna Ojczyźniana*, Poznań 2007, s. 516–517.

<sup>9</sup> R. Braithwaite, *Moskwa 1941. Największa bitwa II wojny światowej*, Kraków 2008, s. 358–359.

<sup>10</sup> Zob. na ten temat: A. de Lazari, O. Riabow, *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, Warszawa 2008, s. 35; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004, s. 114–115.

<sup>11</sup> To ich ma na myśli większość historyków, gdy pisze o „uświadamianiu” żołnierzom Armii Czerwonej obowiązku „zabijania nazistów” (R. Braithwaite, *Moskwa 1941...*, s. 382–383).

potęgował fakt, że na mocy tzw. rozkazu o komisarzach (niem. *Kommissabefehl*) z 6 czerwca 1941 r., mieli być niezwłocznie rozstrzeliwani przez żołnierzy niemieckich walczących na froncie wschodnim<sup>12</sup>.

W podgrzewaniu nienawiści wobec Niemców w okresie wojny niemiecko-sowieckiej, określanej nie tylko w okresie ZSRS w celach propagandowych, ale także we współczesnej Rosji mianem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej (1941–1945)<sup>13</sup>, niebagatelną rolę odegrali pisarze, poeci i korespondenci wojenni działający na usługach komunistycznego reżimu. „Nie ma cienia wątpliwości, że propaganda «gwałtu» z końca lata 1942 r. znacznie przyczyniła się do gwałtów popełnianych na masową skalę przez żołnierzy Armii Czerwonej podczas posuwania się w głąb niemieckiego terytorium pod koniec 1944 roku i na początku 1945 roku”<sup>14</sup> – napisał brytyjski historyk Anthony Beevor. Wśród najbardziej znanych i najczęściej rozpowszechnianych były utwory Konstantina Simonowa *Zabij go!*<sup>15</sup>, Aleksieja Surkowa *Nienawidzę*<sup>16</sup> czy Ilii Erenburga. Ten ostatni i jednocześnie najbardziej znany spośród nich na łamach „Czerwonej

<sup>12</sup> Obszernie na ten temat: G.P. Megargee, *Front Wschodni 1941. Wojna na wyniszczenie*, Warszawa 2009; S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.

<sup>13</sup> Dosadnie stosunek rosyjskiego społeczeństwa, szkoda, że stosunkowo nielicznej jego części, do wydarzenia jakim była wojna z lat 1941–1945 wyraził Gawrił Popow – „Rocznica Zwycięstwa [60. Nad III Rzeszą] to powód i okazja, by zrobić od dawna konieczny dla Rosji krok – odrzucić stalinowską ocenę wojny lat 1941–1945” (idem, *O wojnie ojczyźnianej 1941–1945*, Warszawa 2005, s. 132). Zob. także: B. Sokołow, *Tajny Wtoroj Mirowoj*, Moskwa 2000; polskie wydanie pt. *Prawdy i mity Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941–1945*, Międzyzdroje–Kraków 2015). Por: L. Bazylow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 449–471; A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska*, t. 3, Warszawa 2009, s. 634–635; C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 2009, s. 377; J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 163; R. Braithwaite, *Moskwa 1941...*, s. 83; M. Sołonin, *22 czerwca 1941...*, s. 520.

<sup>14</sup> A. Beevor, *Stalingrad*, Kraków 2008, s. 147.

<sup>15</sup> Wiersz *Zabij go!* napisany w lipcu 1942 r. Simonow zakończył słowami:

„To jednego choć zabij,  
Kulę szybko mu w czaszkę wwierć!  
Ile razy zobaczysz go,  
Tyle razy zadaj mu śmierć!”

Szerzej na temat twórczości Konstantina Simonowa zob. w pracy: O. Figes, *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, Warszawa 2008. Z książki Orlando Figesa pochodzi również przytoczony fragment wiersza *Zabij go!* (ibidem, s. 352).

<sup>16</sup> Na temat twórczości A. Surkova zob. [www.warheroes.ru/hero/hero.asp?Hero\\_id=16063](http://www.warheroes.ru/hero/hero.asp?Hero_id=16063) [dostęp: 14.10.2017].

Gwiazdy” zamieścił apel zakończony słowami: „Nie licz dni, nie licz kilometrów. Licz tylko zabitych przez siebie Niemców – o to modli się twoja matka. Zabij Niemców – o to woła twoja rosyjska ziemia. Nie wahaj się. Nie ustawaj. Zabijaj”<sup>17</sup>. Tego rodzaju utwory udowadniają, że na rozkaz Stalina tuż po wybuchu wojny z Niemcami stworzony został nowy obraz Niemca-bestii, z którym już sama rozmowa oznaczała zdradę Matki-Ojczyzny<sup>18</sup>.

W tym miejscu należy wspomnieć, że po drugiej stronie frontu żołnierze Wehrmachtu, a nie jak to próbowano przedstawiać tylko jednostki SS, byli skutecznie rozpalani w nienawiści do podbijanych narodów. Szczególny wymiar przybrało to na wschodzie Europy<sup>19</sup>. Dobrym przykładem może być tu cytowany w pracy *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945* wiersz *Martwy wróg (Toter Feind)* Helmuta Dietlofa Reiche, który upowszechniano przez propagandowe komórki wśród żołnierzy oddziałów frontowych od początku konfliktu na Wschodzie. „Ty musisz umrzeć, abyśmy mogli żyć, nasza przyszłość jest twoją zgubą, gdyż moi synowie będą dziedziczyć, co tobie nikt nigdy nie dał. Twoja śmierć da ziemię dla synów Niemiec i przestrzeń dla karawan niemieckich chłopów. Rozkwitnie nasz naród do wspaniałej piękności, głuche dudnienie bębnow naszej młodzieży niesie się ponad umierającymi narodami”<sup>20</sup>

Podsycanie strachu wśród Niemców przed „dzikimi Rosjanami/Iwanami”, które było trwałym elementem narodowo-socjalistycznej propagandy, szczególnego wymiaru nabrało w październiku 1944 r., gdy Armia Czerwona wkroczyła

---

<sup>17</sup> Cyt. za: A. Beevor, *Stalingrad...*, s. 147; O. Figes, *Szepty...*, s. 352.

<sup>18</sup> Analizę tego zagadnienia zob. E. Radziński, *Stalin...*, s. 505 i n. Zob. także: A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska...*, s. 634.

<sup>19</sup> Curzio Malaparte, jak przypomniał ostatnio Krzysztof Uściński we wstępie do monografii SS Adriana Weale’a, uwiecznił oficera „rycerskiego” Wehrmachtu, „poważnego człowieka i dobrego ojca rodziny”, którego tylko szklane oko „miało w sobie coś ludzkiego”, przynajmniej wówczas, gdy mordował wieśniaków na Ukrainie (idem, *Kaputt*, Warszawa 1983, s. 289–293). Zob. K. Uściński, *Adriana Weale’a rzecz o granicy*, [w:] A. Weale, *SS Historia pisana na nowo*, Wrocław [b.r.w.], s. 7.

<sup>20</sup> Tłumaczenie Edmund Dmitrów. Zob. idem, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997, s. 261. W cytowanej pracy zamieszczona została informacja o odzwieciu, z jakim wiersz Reichego spotkał się w szeregach wojska, co potwierdziły materiały ikonograficzne. Zdjęcie, na które E. Dmitrów natrafił w pracy niemieckiego historyka Rolfa-Dietera Müllera, przedstawia grupę żołnierzy Wehrmachtu 2 października 1941 r. gdzieś na wschodnim froncie. Przed nimi stoi duża tablica wyniesiona z pobliskiej szkoły, a na niej napis, którego tłumaczenie brzmi: „Rosjanin musi umrzeć, abyśmy mogli żyć. Dziarska 6 kompania” (ibidem).



do Prus Wschodnich. Historycy uznają, że to wydarzenie rozpoczęło ostatni węzłowy punkt w rozwoju nazistowskiej propagandy w kontekście obrazu Rosji i Rosjan w Niemczech<sup>21</sup>. Minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels nie miał powodów do zmartwienia o poziom strachu przed Rosjanami<sup>22</sup>. Urabianie niemieckiej opinii publicznej przez narodowosocjalistyczną propagandę zrobiło swoje. Pod koniec 1944 i na początku 1945 r. bez wątplenia decydujące znaczenie miało jednak zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej na niemieckim terytorium. Dostarczyło ono licznych dowodów na słusność wpajanego przez lata stereotypu Rosjanina, jako: krwiożerczej bestii, przedstawiciela azjatyckiej hordy i słowiańskiego niemcożercy. W tej sytuacji zadaniem niemieckiej prasy i kronik filmowych było pokazywanie zbrodni popełnianych na ludności cywilnej. Opisy i obrazy miały wywołać wściekłość, odrazę i nienawiść do Rosjan. Do rangi propagandowego symbolu podniesiono wymordowanie przez żołnierzy Armii Czerwonej mieszkańców wioski Nemmersdorf w Prusach Wschodnich<sup>23</sup>. Towarzyszący temu wydarzeniu komentarz, który był obowiązujący dla wszystkich niemieckich środków masowego przekazu głosił, że „sowieccy mordercy wyrzynają prostych niemieckich robotników i chłopów”, co miało uświadomić Niemcom, że płonne są ich nadzieje na to, że w przypadku klęski nic im nie grozi ze strony Rosjan<sup>24</sup>.

Na zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej na terenie Śląska wpływ miały rozpowszechnianie wśród nich informacje o niezwykle brutalnym traktowaniu przez Niemców radzieckich jeńców wojennych. Szacunki historyków, nie dysponujemy w tej kwestii dającymi się jednoznacznie zweryfikować danymi, mówią o przeszło 5,5 milionach żołnierzy Armii Czerwonej wziętych do niemieckiej niewoli pomiędzy 1941 a 1945 r. Z tej liczby około 3 milionów nie przeżyło wojny. Było to konsekwencją brutalnego traktowania przez członków załóg obozowych, panujących w nich wyniszczających warunków bytowych oraz licznych zbrodni, jak choćby masowego trucia gazem w KL Auschwitz<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>22</sup> Na temat obrazu Rosjan w Niemczech nazistowskich zob. także: E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa [b.r.w.], s. 517–518.

<sup>23</sup> Wieś Nemmersdorf, obecnie Majakowskoje w Federacji Rosyjskiej na północny wschód od polskiego miasteczka Gołdap.

<sup>24</sup> E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan...*, s. 281.

<sup>25</sup> *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu. Zagłada*, t. III, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 80–81.

Śląsk i jego mieszkańcy (Niemcy, ale także Polacy i Ślązacy) ucierpieli w sposób szczególny w omawianym okresie, gdyż był on jednym z tych terenów uznawanych przez żołnierzy Armii Czerwonej za niemiecki, z którym zetknęli się bezpośrednio tuż po wyzwoleniu takich miejsc, jak KL Auschwitz/Birkenau<sup>26</sup>. Wyzwolenie *oświęcimskiej fabryki śmierci* 27 stycznia 1945 r. przypadło w udziale żołnierzom 100. Lwowskiej Dywizji Piechoty wchodzącej w skład 60. Armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego, która od Krakowa nacieriała w kierunku Górnego Śląska. Jak podkreślił historyk Andrzej Strzelecki: „Więźniowie witali żołnierzy radzieckich jak autentycznych wyzwolicieli, ci zaś przekraczali bramy obozowe w pełni świadomi historycznej doniosłości wypełnionego zadania. Paradoks tkwił wszakże w tym, że żołnierze będący formalnie przedstawicielami totalitaryzmu stalinowskiego przynieśli wolność więźniom totalitaryzmu hitlerowskiego”<sup>27</sup>. W trzech kompleksach obozowych Auschwitz I (tzw. macierzysty), Auschwitz II, czyli Brzezince i Auschwitz III, który stanowiły przemysłowe Monowice, wyzwolenia doczekało około 7000 więźniów. Żołnierze odkryli także 600 zwłok więźniów zastrzelonych tuż przed opuszczeniem obozu i liczne materialne dowody zbrodni. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż ludność Śląska, podobnie jak i innych terenów zamieszkałych przez Niemców, była traktowana jako współodpowiedzialna zbrodni dokonywanych podczas wojny<sup>28</sup>. Władze sowieckie, inaczej niż było to w przypadku obozu

---

<sup>26</sup> Kilka miesięcy wcześniej, a dokładnie w lipcu 1944 r. Armia Czerwona dotarła do obozu na Majdanku. W obozie było wówczas około tysiąca chorych i wyniszczonych pracą więźniów, z których dużą grupę stanowili Rosjanie. Generał Czujkow rozkazał swoim żołnierzom przemaszerować przez obóz, zdając sobie doskonale sprawę, jak to, co zobaczą spotęguje nienawiść do Niemców. „Radzieccy żołnierze [czytamy w pracy brytyjskiego historyka R. Overy’ego – przyp. M.B.] byli mniej przerażeni obozem niż magazynami wypełnionymi po brzegi ubraniami, torebkami, butami i dziecięcymi zabawkami – rzeczami zabranymi skazanym na zagładę. Znalaziono listy z Rzeszy zawierające zamówienia na ciepłą odzież dziecięcą dla ewakuujących się z bombardowanych miast niemieckich” (R. Overy, *Krew na śniegu. Rosja w II wojnie światowej*, Gdańsk 1999, s. 342). To między innymi dlatego wieść o Majdanku szybko rozeszła się wśród innych żołnierzy Armii Czerwonej. W tej sytuacji można sobie tylko wyobrazić, jakim echem musiałyby się wówczas odbić odkrycie takich miejsc, jak Sobibór, Bełżec czy Treblinka. Niemcy zdając sobie z tego sprawę, zdążyli zatrzeć ślady zbrodni, niszcząc część infrastruktury oraz relikwując teren obozu.

<sup>27</sup> A. Strzelecki, *Ewakuacja, likwidacja i wyzwolenie KL Auschwitz*, „Głosy Pamięci” 2008, nr 1, s. 11.

<sup>28</sup> W tym kontekście warto zwrócić uwagę na szeroko komentowaną książkę Daniela Blatmana (*Die Todesmärsche 1944/45. Das letzte Kapitel des nationalsozialistischen Mas-*

na Majdanku, nie upubliczniły przez kolejne trzy miesiące, wśród pozostałych żołnierzy Armii Czerwonej, informacji o tym, co odkryto w Auschwitz<sup>29</sup>. I choć jest to prawda trudno przyjmowana to należy przypomnieć, iż tylko w styczniu 1945 r. na terenie Górnego Śląska, gdy był jeszcze kontrolowany przez wojska niemieckie, w trakcie ewakuacji zginęło około 3000 więźniów KL Auschwitz/Birkenau<sup>30</sup>. Jak trafnie zauważył cytowany już badacz tej problematyki: „Nikt nigdy nie zliczy więźniów uciekinierów, którym uratowała życie ludność Śląska, ale niewątpliwie także nikt nie zliczy i tych, którzy nie znaleźli wsparcia i możliwości ukrycia się i w konsekwencji tego zginęli z rąk funkcjonariuszy hitlerowskich. Natrafiono na świadectwa i ślady niejednej tego rodzaju tragedii”<sup>31</sup>.

Obszar Śląska Opolskiego/Opolszczyzny (niem. *Oppelner Schlesien*), nazwa używana przez Polaków na określenie zachodniej części Górnego Śląska, który w konsekwencji niemiecko-polskiego konfliktu polityczno-militarnego z lat 1919–1921 pozostał w granicach Republiki Weimarskiej, w której nadano mu oficjalną nazwę *Oberschlesien* (Górny Śląsk) był traktowany przez dowództwo i żołnierzy Armii Czerwonej jako niemieckie ziemie, na których należało wziąć odwet za krzywdy i zbrodnie, jakie narody Związku Radzieckiego wycierpiały od Niemców poczynawszy od 22 czerwca 1941 r., czyli pierwszego dnia agresji III Rzeszy na ZSRR<sup>32</sup>. W tym kontekście kluczowe znaczenie odgrywa, pod-

---

*senmords* [pol. *Marsze śmierci. Ostatni etap nazistowskiego ludobójstwa*], Berlin 2011), która udowadnia, iż tzw. „zwykli Niemcy” na zapleczu frontu współuczestniczyli w mordowaniu więźniów pędzonych w tzw. marszach śmierci, gdy przenoszono i likwidowano poszczególne obozy. Na zbrodnie popełniane na więźniach z „marszów śmierci” uwagę zwracali już wcześniej polscy historycy. Zob. m.in.: P. M. Majewski, *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa 2011, s. 310–311.

<sup>29</sup> Szczegóły wyzwolenia Auschwitz miały zostać ujawnione pod sam koniec wojny, tj. 7 maja 1945 r. Taką informację podaje m.in.: R. Overy, *Krew na śniegu...*, s. 344.

<sup>30</sup> Więcej na ten temat zob. *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. V, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 25, 29, 31.

<sup>31</sup> A. Strzelecki, *Ewakuacja, likwidacja i wyzwolenie obozu, [w:] Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, red. F. Piper i T. Świebodzka, Oświęcim-Brzezinka 1998, s. 267–268.

<sup>32</sup> Historycy podkreślają, że: „Żołnierze zwycięskich armii, od najwyższych stopniem do najniższych, wykazywali niezwykłą pomysłowość w ograbianiu własnego wroga dla własnego zysku. W przypadku Rosjan była to jednak również kwestia polityczna. Systematycznie ogołacali wschodnie Niemcy z surowców, urządzeń przemysłowych, dzieł sztuki, a nawet żywności. Nikt nie miał wątpliwości, że była to tylko skromna rekompensata za to, co Niemcy zrobili z wyniszczonym i głodującym krajem” (R. Braithwaite, *Moskwa 1941...*, s. 383).

noszona konsekwentnie przez stronę rosyjską kwestia, mówiąca że w okresie zajmowania przez Armię Czerwoną Śląska Opolskiego ZSRR i Trzeci Rzesza były w stanie wojny, której oficjalne zakończenie nastąpiło w maju 1945 r. Marsz przez Śląsk, tak jak i pozostałe tereny miał zakończyć się w Berlinie. Zdobycie stolicy Niemiec miało znaczenie symboliczne. Potrzebował go Stalin jako przywódca, ale też doświadczone przez wojnę społeczeństwo Związku Sowieckiego. W tej sytuacji cena, którą mieli zapłacić żołnierze idący na Berlin nie miała znaczenia<sup>33</sup>. Przy takim podejściu cena, którą miała zapłacić miejscowa ludność, musiała być znacznie wyższa.

Brytyjski historyk Richard Overy w pracy *Krew na śniegu. Rosja w II wojnie światowej* przypomniał, że w latach 1944 i 1945 wojska radzieckie po raz pierwszy walczyły z dala od rosyjskiej ziemi. Przypomnijmy w tym miejscu, że carska armia przez centralną Europę ostatni raz przeszła w 1813 r., gdy ramię w ramię z wojskami pruskimi dążyła do ostatecznego pokonania Napoleona Bonaparte. „W 1920 roku młoda Armia Czerwona została upokorzona, kiedy na przedpolach Warszawy stanęły na jej drodze Legiony marszałka Piłsudskiego [tak w oryginale – przyp. M. B.]. Być może wspomnienie klęsk tłumaczyło ostrożność Stalina. Nie chciał powtórki. Nie mógł pozwolić sobie na to, by końcowy triumf okazał się gorzką klęską, nawet jeśli niemieckie sukcesy były tak krótkotrwałe jak bitwa w Ardenach i zakończona ostateczną klęską ofensywa Hitlera na zachodzie w grudniu 1944 r.”<sup>34</sup> – czytamy w pracy Overy’ego. Na Kremlu zdawano sobie sprawę z faktu, iż cofający się od 1943 r. Niemcy na swoim terenie będą walczyć już nie tylko o zabezpieczenie odwrotu, ale o byt własnych rodzin, majątku i przyszłość. Ich głównym problemem był fakt, że całego frontu wschodniego, na którym 12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się operacja wiślańsko-odrzańska broniło niespełna 2 mln żołnierzy niemieckich oraz 190 tys. ich sojuszników, co stanowiło tylko część wojsk, którymi dysponowali w 1941 r. Podczas gdy przeciwko nim stanęło 6 mln żołnierzy radzieckich. Na korzyść nacierających działało również zaskoczenie, ponieważ niemieccy dowódcy nie mieli rozeznania w dokładnych planach sztabu Armii Czerwonej. Nie można także zapomnieć, że Niemcy musieli bronić się na dwóch frontach. W tym okresie zarówno na zachodzie, jak i wschodzie Niemiec już tylko część oddziałów prezentowała wysoką wartość bojową, a coraz liczniejsze formacje

---

<sup>33</sup> Georgij Żukow miał skomentować wolę Stalina słowami: „Myślę, że czeka nas nie byle jaka przeprawa” (idem, *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1973, s. 617).

<sup>34</sup> R. Overy, *Krew na śniegu...*, s. 340–341.

były tworzone ze skleconych naprędcie oddziałów, w których niejednokrotnie walczyli niepełnoletni lub starsi wiekiem mężczyźni<sup>35</sup>.

Kolejny czynnik mający ograniczony, ale warty odnotowania wpływ na szczególnie brutalne potraktowanie przez czerwonoarmistów ludności Śląska, spowodowany był rozpoczęciem zdobywania przez nich i zajmowania począwszy od stycznia 1945 r. miast, wiosek i osad, które w zdecydowanej większości miały jednoznacznie niemieckie brzmienie nazw geograficznych<sup>36</sup>. Znamienne, iż większość z tym nazw pojawiła się w Niemczech dopiero po dojściu do władzy narodowych socjalistów w 1933 r. Kampania zmiany nazw geograficznych na Śląsku Opolskim zakończona została w 1937 r. Odpowiedź na pytanie, czy żołnierze Armii Czerwonej inaczej potraktowaliby Śląsk i jego ludność w 1945 r., gdyby zajmowane przez nich miejscowości miały polskie nazwy, jest jednak niezwykle trudna, tym bardziej że wielu spośród nich miało generalnie w ogóle problem z czytaniem. Biorąc jednak pod uwagę, iż w wielu sytuacjach postępowali inaczej, czytaj mniej brutalnie na ziemiach, o których mieli wyraźnie powiedziane, że są polskie albo zamieszkałe przez polską większość, należy przypuszczać, że mogłoby to mieć wpływ na przynajmniej częściowe ograniczenie mordów, gwałtów i grabieży. Wymienione powyżej okoliczności jednoznacznie wskazują, że żołnierze Armii Czerwonej na ziemiach, które uważali za niemieckie, a które systematycznie zajmowali począwszy od przełomu lat 1944/1945, mogli pozwolić sobie na bardzo wiele, mając nie tylko wewnętrzną, ale i stale podsycaną potrzebę zemsty i wynagrodzenia upokorzeń poniesionych w latach 1941–1944.

W analizie przyczyn i przebiegu zachowania żołnierzy Armii Czerwonej na terenie Śląska w pierwszych miesiącach 1945 r. nie może zabraknąć odwołania do postawy przywódcy Związku Sowieckiego. Wspomnieliśmy już o tym, że bardzo zależało mu na zdobyciu Berlina. Droga do stolicy Niemiec prowadziła jednak przez tereny, których Niemcy nie zamierzali oddać bez walki. Ponadto żołnierzom powtarzano, że będą to ziemie, na których będą mogli wziąć odwet za trzy lata cierpień i upokorzeń. Sam Stalin w reakcji na docierające do niego wiadomości o zachowaniu żołnierzy Armii Czerwonej wobec niemieckich uchodźców, miał powiedzieć, że należy pozwolić jego żołnierzom na trochę inicjatywy. Richard Overy, który przytoczył słowa sowieckiego przywódcy

---

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> „Pragnienie odwetu nietrudno zrozumieć. Kiedy żołnierze dotarli do granicy, czytali po drodze niemieckie napisy, wzmagające nienawiść” (R. Overy, *Krew na śniegu...*, s. 342).

zwrócił uwagę, że przejawiał on ducha orientalnego despotyzmu, który mnożące się gwałty i morderstwa pojmanych kobiet, określał mianem „zabawy z kobietami”, a kradzieże „zabieraniem kilku drobiazków”<sup>37</sup>. Przyjmując takie stanowisko zdawał sobie doskonale sprawę, że prości żołnierze okrucieństwo traktowali jako codzienność i srogi dodatek do wojny<sup>38</sup>.

Zachowanie Armii Czerwonej, a następnie polskich organów tzw. władzy ludowej, na obszarze Śląska, ale też i innych obszarów zajmowanych w wyniku działań militarnych, które w wielu wypadkach były zbrodniami, próbowano usprawiedliwiać żądzą odwetu za zbrodnie dokonywane przez Niemców na ludności cywilnej podczas wycofywania się z zajmowanych wcześniej ziem. Dotyczyło to zarówno terenów Związku Sowieckiego, jak i przedwojennego państwa polskiego. Skalę działań wymierzonych w Polaków, ich dorobek materialny i cywilizacyjny ilustruje niewyobrażalny wręcz poziom zniszczeń Warszawy, dokonanych na rozkaz Hitlera w ostatnich trzech miesiącach 1945 r.<sup>39</sup> O tych stratach żołnierze Armii Czerwonej wiedzieli jednak niewiele. Znacznie lepiej byli natomiast poinformowani o stratach obywateli własnego państwa oraz wkładzie, jaki wnosili w pokonanie III Rzeszy. Osiemdziesiąt procent walk II wojny światowej toczonych było na froncie wschodnim. Blisko siedemdziesiąt procent niemieckich żołnierzy było zaangażowanych w walki na wschodzie w połowie 1944 r., a więc już po otwarciu drugiego frontu w Normandii. Rosjanie zdawali sobie sprawę, że gdyby tak duże siły nie były przez nich zaangażowane na wschodzie, Niemcy już dawno przerzuciliby je do Francji i nie byłoby w ogóle żadnego lądowania aliantów<sup>40</sup>.

Brutalne obejście się z ludnością zamieszkującą Śląsk wpisywało się w szerszy, ponadnarodowy proces potraktowania Niemców w ostatnim miesiącach II wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Przykładem może być sytuacja, która miała miejsce w Czechosłowacji. Otóż polityka, powszechnie uważanego za „demokratę” Edvarda Beneša, prowadzona przy wsparciu ZSRR, doprowadziła do wysiedlenia, w ramach tzw. dzikiego odsunu, zdecydowanej

---

<sup>37</sup> Ibidem, s. 344–345.

<sup>38</sup> W opinii cytowanego historyka Stalin, choć nie wydał rozkazu do popełniania okrucieństw na niemieckiej ludności, to jednak nie zrobił nic, aby ją uchronić (ibidem, s. 345).

<sup>39</sup> N. Davies, *Powstanie '44*, Kraków 2004, s. 573.

<sup>40</sup> Z jednego z wielu zestawień, dobrze oddających skalę sowieckiego wkładu w wojnę, dowiadujemy się, że „Na każdego Brytyjczyka lub Amerykanina zmarłego na wojnie przypadło siedmiu poległych Japończyków, dwudziestu Niemców i osiemdziesięciu pięciu obywateli Związku Sowieckiego” (R. Braithwaite, *Moskwa 1941...*, s. 381).

większości Niemców zamieszkujących przedwojenny obszar państwa czechosłowackiego<sup>41</sup>.

Na postępowanie władz powstającej pod sowiecką kuratelą Polski pojałtańskiej na Śląsku Opolskim istotny wpływ miało podkreślanie, już w pierwszych wytwarzanych przez nią dokumentach – *vide* Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r. – konieczności zdecydowanej, wymagającej ofiar walki o ziemię na Zachodzie<sup>42</sup>. Miała być to, choć nie wyrażona wprost, rekompensata za bezprawne oddanie ziem, które wchodziły w skład Drugiej Rzeczypospolitej, a których integralność z państwem polskim podkreślał polski rząd na obczyźnie<sup>43</sup>. W ocenie działań podejmowanych przez polskie władze na obszarze Śląska od wiosny 1945 r. szczególnie istotne znaczenie ma podkreślenie faktu, iż o jego przynależności do Polski, choć postulowanej przez stronę polską, zdecydowały *de facto* państwa tworzące trzon koalicji antyhitlerowskiej, czyli Stany Zjednoczone, Związek Sowiecki i Wielka Brytania<sup>44</sup>.

Na zakończenie tej części artykułu nie sposób pominąć kwestę wpływu alkoholu, którego nadmierne spożycie było jedną z przyczyn barbaryzacji postaw żołnierzy Armii Czerwonej. W tej kwestii naturalnie trudno mówić jednak o jakimkolwiek wpływie specyfiki regionu, gdyż na całej trasie pochodu Armii Czerwonej praktycznie nigdy go nie brakowało. Oddajmy w tym miejscu głos uczestnikom II wojny światowej, których wypowiedzi wykorzystała autorka pracy *Wojna Iwana*. „Niemał nie sposób nie upijać się. To, przez co przechodzę jest nie do opisania. Kiedy jestem pijany wszystko jest łatwiejsze”<sup>45</sup> – notował jeden z żołnierzy. Obserwujący żołnierzy radzieckich niemiecki oficer notował z kolei: „Pijany Rosjanin to zupełnie inna osoba niż trzeźwy. Traci perspektywę, popada w najdziksze nastroje, jest pożądlivy, brutalny, spragniony krwi”<sup>46</sup>.

---

<sup>41</sup> Terytorium państwa czechosłowackiego do przełomu września i października 1938 r. zamieszkiwało ok. 3,25 mln Niemców. Z tej liczby do 1950 r. pozostało około 165 tys., z czego większość stanowili tzw. Niemcy słowaccy (P.M. Majewski, *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa 2011, s. 276, 312).

<sup>42</sup> J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość Polski 1918–1947*, Toruń 2007, s. 19.

<sup>43</sup> „Pojęcia rekompensaty za utracone Kresy Wschodnie komuniści nie używali twierdząc, że były one etnicznie nie polskie, natomiast ziemie zabrane Niemcom rzekomo etnicznie polskie” (ibidem, s. 208).

<sup>44</sup> M. Czaplński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, red. M. Czaplńskiego, Wrocław 2002, s. 428.

<sup>45</sup> C. Merridale, *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań 2007, s. 334.

<sup>46</sup> Ibidem.

O wspomnianej pożądlności idących ze Wschodu żołnierzy kobiety na Śląsku miały przekonać się w sposób szczególnie brutalny<sup>47</sup>.

W tym miejscu przejdźmy do syntetycznego omówienia skutków opisanego powyżej nastawienia żołnierzy Armii Czerwonej. Współczesne opracowania historyczne nie pozostawiają wątpliwości, co do okoliczności i przebiegu zajęcia przez wojska sowieckie obszaru Śląska w ostatnich miesiącach II wojny światowej. Mowa jest o okrucieństwie, którego dopuszczali się czerwonoarmiści, w tym mordach na ludności cywilnej, gwałtach dokonywanych na młodych dziewczynach i kobietach przez żołnierzy radzieckich, grabieżach mienia prywatnego i infrastruktury przemysłowej wreszcie licznych zniszczeniach substancji materialnej, często w wyniku bezmyślnego wandalizmu, podpaleń pojedynczych domów, jak i całych osiedli. Obraz przywołanych wydarzeń dopełnił głód i mróz zimowych miesięcy 1945 r. Po tych wydarzeniach Śląsk Opolski przejęty przez polską administrację z rąk Sowietów stał się areną wysiedleń/wypędzeń<sup>48</sup> Niemców na Zachód oraz zorganizowanej akcji weryfikacji miejscowej ludności<sup>49</sup>. Dramat ludności cywilnej miał także swój obozowy wymiar. Przez 100 obozów przesiedleńczych i pracy przeszło od 20 do 25 tys. mieszkańców Śląska Opolskiego, głównie Niemców i Ślązaków<sup>50</sup>.

Jednostki pancerne I Frontu Ukraińskiego wkroczyły na Śląsk Opolski 19 stycznia 1945 r., docierając już po kilku dniach do linii Odry. Do początku lutego zdołały zająć ziemie regionu opolskiego leżące na prawym brzegu Odry, wraz z miastami: Brzeg, Byczyna, Gorzów Śląski, Kędzierzyn, Kluczbork, Kolo-

---

<sup>47</sup> „Alkohol czyni żołnierzy lubieżnymi [zapisała cytowana przez Merridale anonimowa autorka dziennika gwałtów – przyp. M.B.]. Podsycia znacząco ich pożądanie (choć nie ich potencję, jak się miałam dowiedzieć). Jestem przekonana, że gdyby Rosjanie nie znaleźli tyle alkoholu, byłoby o połowę mniej gwałtów. Te Iwany to nie były Casanovy. By popełnić akt seksualnej agresji, muszą się sztucznie pobudzić, zalać swoje zahamowania” (ibidem).

<sup>48</sup> W polsko-niemieckim traktacie podpisanym 14 listopada 1990 r. strona polska zaakceptowała w odniesieniu do Niemców terminy wysiedlenia i wypędzenia (Dziennik Ustaw RP 1992, nr 14, poz. 54. W Polsce traktat wszedł w życie z dniem 16 stycznia 1992 r.).

<sup>49</sup> Prof. Barbara Kubis z Uniwersytetu Opolskiego napisała: „Także problem przymusowych wysiedleń Niemców z obecnych ziem polskich nie istniał zasadniczo w naszej [polskiej – przyp. M.B.] historiografii, opracowaniach historycznych i podręcznikach szkolnych do 1989 roku. Nie istniał także w świadomości wielu pokoleń Polaków”. Por. B. Kubis, *Doświadczenie historyczne ludności śląskiej i kresowej po 1945 roku*, [w:] eadem, *Historia w pamiętnikach zapisana. Wybrane zagadnienia*, Opole 2003, s. 257.

<sup>50</sup> E. Nowak, *Obóz pracy Łambinowicach (1945–1946)*, [w:] *Obozy w Łamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 262.



nowskie, Leśnica, Namysłów, Olesno, Opole, Ozimek, Strzelce Opolskie, Ujazd, Wołczyn, Zawadzkie i Zdieszowice. Dokładnie w połowie marca rozpoczęło się natarcie Armii Czerwonej, zmierzające do rozbicia opolsko-raciborskiego zgrupowania wojsk niemieckich i zajęcia ziem położonych na lewym brzegu Odry. Ofensywa, która przeszła do historii jako „operacja opolska” doprowadziła, w okresie do końca marca, do przejścia Baborowa, Białej, Głogówka, Głubczyc, Gogolina, Kietrza, Koźła, Krapkowic, Niemodlina, Nysy, Prudnika i Raciborza<sup>51</sup>. Pierwsze poważne skutki społeczne, związane z działaniami Armii Czerwonej, ludność zamieszkująca obszar Śląska Opolskiego odczuła jednak już na kilka tygodni przed osiągnięciem przez oddziały wchodzące w skład 1 Frontu Ukraińskiego linii Odry. Rozpoczęła się wówczas masowa ucieczka ludności zamieszkującej Śląsk Opolski, głównie niemieckiej (tzw. niem. *zweite Ostflucht*), na Zachód<sup>52</sup>. Obawa i strach przed zbliżającymi się „Mogołami” lub „Iwanami”, jak nazywano czerwonoarmistów w Niemczech z powodu wyglądu, zdradzającego azjatyckie pochodzenie, spowodował, iż na lewy brzeg Odry ewakuowano przy pomocy najróżniejszych środków transportu: kolei, autobusów, furmanek, a także pieszo około 80% mieszkańców z terenów położonych za prawym brzegu rzeki. W przypadku ośrodków miejskich procent ten był jeszcze większy. Dla przykładu z Opola po ogłoszeniu nakazu ewakuacji kobiet, dzieci i chorych w dniu 17 stycznia 1945 r. oraz rozszerzeniu go 20 stycznia na wszystkich pozostałych mieszkańców i przebywających w Opolu czasowo, w przeciągu zaledwie kilku dni miasto opuściło blisko 60 tys. osób. Z relacji i zachowanych materiałów źródłowych o charakterze dokumentacyjnym wynika, iż w prawobrzeżnej części miasta w chwili wkroczenia oddziałów radzieckich znajdowało się zaledwie około 500 osób<sup>53</sup>.

W analizie społecznych uwarunkowań wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk istotne znaczenie ma fakt, iż przez większą część II wojny światowej określano go mianem „schronu Rzeszy”, gdyż jego ludność oraz infrastruktura nie

---

<sup>51</sup> M. Misztal, *Rok 1945 w powiecie nyskim na przykładzie gminy Ścinawa Nyska*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 2002, s. 32–33; D. Tomczyk, *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976, s. 247. Zob. także: idem, *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.

<sup>52</sup> Na temat emigracji Niemców w kierunku zachodnim zob. A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 149–150. Zob. także: D. Matelski, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999, s. 225 i n.

<sup>53</sup> A. Janowski, *Koniec Oppeln oznaczał ucieczkę niemal wszystkich mieszkańców*, „Nowa Trybuna Opolska”, 13–14.04.2015, s. 14–15.

odczuwała nazbyt dotkliwych skutków działań wojennych. Dla przykładu lotnictwo alianckie zmasowane naloty bombowe, na nieliczne przemysłowe rejony Śląska Opolskiego – między innymi Blachownię Śląską k/Kędzierzyna (niem. *Blechhammer*), gdzie zlokalizowane były zakłady Oberschlesische Hydriewerke A.G., rozpoczęło dopiero w połowie 1944 r.<sup>54</sup> Dlatego też na tym terenie uruchamiano liczne zakłady pracy, przenoszone z głębi Rzeszy oraz rozlokowywano uciekinierów ze zbombardowanych miast na zachodzie Niemiec. Spowodowało to, iż dla wielu mieszkańców Śląska Opolskiego realna wojna rozpoczęła się wraz z początkiem ofensywy styczniowej z 1945 r., a przysłowiowy koniec „starego świata” nastąpił z chwilą zajęcia regionu przez Armię Czerwoną.

W analizie społecznych skutków obecności Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r. szczególne miejsce zajmują mordy na ludności cywilnej. Ich głównym podłożem w stosunku do ludności cywilnej była silna i do tego podgrzewana przez komunistyczną propagandę nienawiść do Niemców. Na skalę zbrodni dokonanych na cywilach wpływał fakt, iż na zajmowanych kilka miesięcy wcześniej, tj. w 1944 r. terenach Polski czerwonoarmiści trzymani byli w pewnych ryzach. „Na ziemiach należących przed wojną do Rzeszy zniknęły wszelkie ograniczenia”<sup>55</sup> – jak czytamy opracowaniu Piotra Madajczyka. Ponadto za frontem posuwały się jednostki NKWD, których zadaniem było aresztowanie i internowanie osób uznanych za wrogów politycznych ZSRR, która to kategoria była bardzo pojemna. Wśród internowanych znaleźli się więc nie tylko członkowie NSDAP, żołnierze Wehrmachtu czy Volkssturmu, ale także uczestnicy polskiego podziemia niepodległościowego.

Szczególnie bulwersujące i mające poważne skutki społeczne były dokonywane przez radzieckich żołnierzy gwałty na dziewczynkach i kobietach, w tym także zakonnicach. „Gwałt łączył w sobie pragnienie zemsty z chęcią zniszczenia [czytamy w pracy *Wojna Iwana* – przyp. M.B.] starcia na proch niemieckiego luksusu i zmarnotrawienia niemieckiego bogactwa. Miał ukarać kobiety i podbudować męskość jego sprawców. Podkreślał emocjonalne więzi w grupie. Często celebrowali gwałt. Ofiarami byli też niemieccy mężczyźni. Nieprzypadkowo wielu gwałtów dokonywano w obecności mężów i ojców. Uwypuklało to fakt, że są teraz istotami pozbawionymi władzy, które mogą jedynie patrzeć i cierpieć”<sup>56</sup>. Gwałty często dokonywane były zbiorowo, po czym

<sup>54</sup> Obszernie zagadnienie to omawia: A. Konieczny, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998.

<sup>55</sup> P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 88–89.

<sup>56</sup> C. Merridale, *Wojna Iwana...*, s. 339.

ofiary mordowano<sup>57</sup>. Skalę zjawiska oprócz pomordowanych ofiar gwałtów, dobitnie ilustrują statystyki kobiet, które po przejściu Armii Czerwonej zapadły na choroby weneryczne. W niektórych powiatach było to nawet 80% kobiet spośród tych, które gwałt przeżyły. W tej szczególnie bulwersującej kwestii ustalenie dokładnej liczby ofiar jest niezwykle trudne, gdyż nie wiadomo dokładnie ile zamordowanych kobiet padło wcześniej ofiarą gwałtów. Niemniej istotny jest fakt, że te spośród kobiet, które przeżyły dramat gwałtu, za wszelką cenę próbowały wymazać go z pamięci i ukryć jako szczególnie wstydlive i bolesne doświadczenie.

Kolejny element dotyczący pobytu Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r. wiąże się z dokonaną na masową skalę grabieżą mienia prywatnego, zakładowego – głównie prywatnych koncernów i firm oraz państwowego, jak np. infrastruktury kolejowej należącej do *Deutsche Reichsbahn* (Niemiecka Kolej Rzeszy)<sup>58</sup>. Przykłady ograbienia terenów zajętych przez Armię Czerwoną dotyczą bez wyjątku wszystkich części Śląska. Bez wątplenia najcenniejsze zdobycze wojenne stanowiło wyposażenie zakładów przemysłowych. Dla przykładu przed rozpoczęciem przekazywania stronie polskiej budynków gospodarczych i obiektów przemysłowych w powiecie kozielskim Sowietni niemal w 100% zdemontowali i wywieźli do ZSRR urządzenia oraz aparaturę z zakładów chemicznych IG Farben w Blachowni<sup>59</sup>. Nieliczny pozostawiony przez nich sprzęt, po przejściu zakładów przez polską administrację, co nastąpiło 21 marca 1945 r., zdemontowano i wywieziono do odbudowywanych zakładów chemicznych w Chorzowie, Oświęcimiu i Tarnowie.

Na oblicze społeczne Śląska Opolskiego w 1945 r. wpłynęły deportacje ludności cywilnej na Wschód. Deportowani Górnoślązacy wywiezieni zostali do łagrów rozlokowanych na obszarze całego Związku Sowieckiego. Największą grupę zesłano do obozów pracy na Ukrainie, Syberii oraz w Kazachstanie. Innych wywieziono do Rosji, Turkmenii, Gruzji i na Białoruś. Najdalej położone były łagry na Kamczatce. Pierwsze transporty na Wschód wyruszyły w marcu

---

<sup>57</sup> „Na Śląsku i na brzegach Odry orgia przemocy [jak podaje R. Overy – przyp. M.B.] zagroziła dyscyplinie oddziałów w decydującym momencie kampanii, toteż dowódcy musieli posunąć się do surowych metod, by utrzymać kontrolę pośród fali okrucieństw”. R. Overy, *Krew na śniegu...*, s. 342.

<sup>58</sup> W 1920 r. koleje w Niemczech, które wcześniej należały głównie do poszczególnych landów (krajów związkowych) zostały znacjonalizowane, a ich zarząd został scentralizowany pod zarządem państwa.

<sup>59</sup> Więcej zob. *Kędzierzyn-Koźle: Monografia miasta*, red. E. Nycz i S. Senft, Opole 2001.

1945 r. Podróż w bydłych wagonach, nazywanych na Śląsku „krowiakami”, trwała w niektórych przypadkach nawet do kilkudziesięciu dni. Dla wielu osób, szczególnie tych o słabym zdrowiu, była „podróżą” w jedną stronę. Deportowanych najczęściej zatrudniano w przemyśle wydobywczym, metalurgicznym, zbrojeniowym, budowlanym, drzewnym, naftowym, w kopalnictwie torfu, w kamieniołomach oraz w rolnictwie. Pierwsze powroty deportowanych miały miejsce latem 1945 r. Pojedyncze osoby wracały do połowy lat 50.<sup>60</sup> Niestety trudno jest oszacować dokładnie liczbę osób, które z terenu Śląska Opolskiego zostały wywiezione na Wschód. Szacunki dla obszaru całego Górnego Śląska, który wszedł w obręb państwa polskiego w 1945 r. mówią o liczbie wahającej się w przedziale od 20 do nawet 90 tys.<sup>61</sup>

Oceniając sytuację, w jakiej w pierwszych miesiącach 1945 r. znalazła się ludność Śląska należy pamiętać, iż do 18 marca, kiedy to oficjalnie w Katowicach doszło do podpisania aktu jego przyłączenia do Polski, położona na prawym brzegu Odry część znajdowała się w rękach i pod pełną kontrolą sowieckich komendantur wojennych. Ich działania również po tym okresie stanowiły nieustanny powód konfliktów z polską administracją. Konsekwencją zajęcia przez Armię Czerwoną Śląska, a następnie przejęcia jego obszaru przez polską administrację było przymusowe przesiedlenie na Zachód ludności niemieckiej, która nie uciekła do Niemiec na przełomie lat 1944 i 1945. Wspomniany proces przeprowadzony został w kilku etapach, z których najważniejsze miały miejsce w latach 1945–1947. Do końca 1945 r. przeprowadzano tzw. dzikie wypędzenia, które w istocie były elementem polityki tworzenia faktów dokonanych na Śląsku Opolskim. Znamienne, iż uczestniczyły w nich także osoby reprezentujące polskie urzędy<sup>62</sup>.

Niezwykle dramatyczny rozdział dziejów społecznych Śląska, szczególnie z lat 1945 i 1946, stanowi historia funkcjonowania obozów. Na terenie Śląska od połowy 1945 r. zaczęła organizować je także polska administracja. Początkowo nazywane przesiedleńczymi bardzo szybko uzyskały status obozów pracy. W tym miejscu należy podkreślić, iż pierwsze obozy dla Niemców, głównie

---

<sup>60</sup> Informacje na podstawie: D. Węgrzyn, *Górnoślązacy jako forma reparacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, „Zesłanie” 2008, nr 35, s. 51–70; K. Banaś, *Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, [w:] *Materiały do konkursu: Wypędzenia, wywózki, martyrologia oraz Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.

<sup>61</sup> A. Turula, *Górnośląska tragedia*, „Śląsk” 2010, nr 2, s. 10–13.

<sup>62</sup> M. Krzoska, *Wypędzenie Niemców z Polski. Debata publiczna w Polsce i najnowsze wyniki badań naukowych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2001, nr 2, s. 193.

jeńców wojennych, utworzyły komendantury radzieckie już na początku 1945 r. Takie obozy powstały między innymi w Kluczborku, Kędzierzynie-Koźlu i Zdieszowicach. Na terenie Śląska Opolskiego szczególnie złą sławą cieszył się funkcjonujący w latach 1945–1946 obóz w Łambinowicach, utworzony na terenie niemieckich terenów poobozowych, które w celu przetrzymywania jeńców wojennych wykorzystywano już podczas wojny francusko-pruskiej (1870–1871). Łącznie polska administracja na Śląsku Opolskim utworzyła około 100 miejsc odosobnienia i obozów, w których na przestrzeni lat 1945–1946 przebywało łącznie około 25 tys. osób, w zdecydowanej większości Niemców i Ślązaków. Tylko przez Łambinowice, największy z opolskich obozów, od lipca 1945 do października 1946 „przeszło” blisko 5 tys. osób. Dla większości osadzonych czas spędzony w obozach był jednym z najtrudniejszych okresów w życiu. Dla części z nich obozy stały się ostatnią „stacją w życiu”. Było tak przede wszystkim z uwagi na trudne warunki bytowe, liczne choroby, w tym epidemię tyfusu płamistego oraz brutalne traktowanie więźniów przez niektórych członków władz obozu i pilnujących ich strażników<sup>63</sup>.

W analizie konsekwencji wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk w 1945 r. należy wspomnieć o przeżyciach i odczuciach rdzennych mieszkańców regionu, którzy zawsze czuli się Polakami i o Polskę walczyli między innymi w powstaniach z lat 1919–1921. Ten obraz jest najczęściej negatywny. Ludność rodzima Śląska, niespodziewanie dla niej, znalazła się w bardzo trudnej sytuacji<sup>64</sup>. Tym samym przejście wojsk radzieckich było dla przedwojennych polskich działaczy w Niemczech pierwszym, ale nie ostatnim rozczarowaniem, a nawet szokiem. Oczekując wyzwolenia, wpadli w wir zemsty Armii Czerwonej, która np. mieszkańców Śląska Opolskiego *en bloc* potraktowała jak Niemców<sup>65</sup>. Ślązacy, a nawet niektórzy Polacy mimo świadomości narodowej i propolskiego nastawienia najczęściej nie potrafili posługiwać się literacką polszczyzną, używając gwary – śląskiego dialektu. Ze zrozumiałych względów dzieci i młodzież najczęściej najlepiej znały język niemiecki, którego musiały uczyć się w niemieckiej – narodowo-socjalistycznej szkole. Okoliczności te wpłynęły na traktowanie terenu – grabieże mienia (szczególnie zegarków), gwałty, podpalenia. Opisane działania, poza wymiarem politycznym – jak stwierdza biograf śląskich publicystów i polityków Maciej Fic historyk z Uniwersytetu Śląskiego

<sup>63</sup> Obszerna analiza problemu: E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.

<sup>64</sup> Dylemat Ślązaków szczegółowo analizuje: D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999, s. 106–109.

<sup>65</sup> P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski...*, s. 91.

– były szczególnie dotkliwe dla pozostałych w domach rodzin wywiezionych czy aresztowanych – żon i dzieci. Pozbawione żywicieli rodziny i narażone na szykany (a w najlepszym wypadku brak pomocy) ze strony władz borykały się z ogromnymi trudnościami. Dla „zwykłych” mieszkańców – autochtonów konsekwencje wkroczenia Armii Czerwonej były olbrzymie.

W chwili przejścia władzy na Śląsku Opolskim przez polską administrację w marcu 1945 r. rozpoczął się proces weryfikacji narodowościowej. Jego uprąmocnienie nastąpiło w wyniku zarządzenia wojewody śląskiego z 22 marca 1945 r. „Ze względu na złożone stosunki narodowościowe na Śląsku [czytamy w opracowaniu Adriany Dawid o rodzinie Kośnych – przyp. M.B.] konieczne stało się przeprowadzenie urzędowego, indywidualnego sprawdzenia narodowych przekonań i postępowania każdego Ślązaka. Niemożność powołania się na kryterium językowe oraz dokumenty administracji niemieckiej, a także brak pełnej świadomości narodowej części społeczeństwa śląskiego w wysokim stopniu komplikowały realizację przyjętego przez władze polskie zadania wydzielenia z ludności autochtonicznej żywołu niemieckiego, kojarzonego wówczas z hitleryzmem”<sup>66</sup>. W ten sposób przyjęto krzywdzące kryterium zakładające, że prawie wszyscy są Niemcami i muszą udowodniać swoją polskość. Przymus takich działań np. wobec byłych powstańców śląskich, ryzykujących swoją deklaracją polskości wiele w okresie poprzedzającym 1945 rok, był upokarzający. Ponadto do czasu rozstrzygnięcia procedur stosowano różne obostrzenia (rekwirovano majątki, wprowadzano przymus pracy, ograniczano wynagrodzenie), zaś sam proces prowadzony był – najogólniej mówiąc – niestarannie. Zweryfikowanych negatywnie poddawano transferowi – określanemu współcześnie mianem „wypędzenia”, „wysiedlenia” lub „przesiedlenia”. Wyjazd osób, zweryfikowanych jako Niemcy w pierwszym okresie teoretycznie był dobrowolny, ale w praktyce spowodowany tzw. „przymusem sytuacyjnym”. W sytuacji, gdy pracowali oni bezpłatnie i praktycznie można było wejść do ich mieszkań i zabrać co się chciało, a wszelka próba oporu karana była biciem lub wysłaniem do obozu, była to dobrowolność dość podobna do sytuacji Polaków w ZSRR. Jednocześnie presja ze strony władz, wywierana na Niemców w celu opuszczenia przez nich swoich domów, powodowana była powiększającymi się kłopotami lokalowymi.

Paradoksalnie problemy rodziła także pozytywna weryfikacja, gdyż zwolnionym z więzień i obozów trzeba było zwracać mienie znajdujące się już

---

<sup>66</sup> A. Dawid, *Kośni z Chróścic. Dzieje rodu na tle przemian społeczno-politycznych Śląska w XIX i XX wieku*, Toruń 2009, s. 292.

w rękach polskiej ludności przesiedlonej z ziem zajętych przez Związek Radziecki oraz mieszkańców, przybyłych z najbliższych położonych obszarów Zagłębia Dąbrowskiego czy Małopolski. Do nowych warunków, nawet po pozytywnej weryfikacji, szczególnie trudno adoptowała się młodzież, którą ideologicznie wychowywano w szkołach III Rzeszy. W tej grupie przymusowa repolonizacja, polegająca na zakazie publicznego używania języka niemieckiego oraz zmuszaniu do używania nazwisk w polskim brzmieniu, powodowała niejednokrotnie silne poczucie krzywdy. Ludność Śląska w zdecydowanej większości religijna, bardzo krytycznie oceniała politykę nowych polskich władz wobec Kościoła katolickiego<sup>67</sup>.

Napływ nowych mieszkańców stanowił kolejny ważny element, wpływający na życie codzienne ludności autochtonicznej, głównie opolskiej części Śląska. Napływowi traktowali autochtonów bardzo często jako ludność niemiecką lub zgermanizowaną. Śląsk był jednym z tych obszarów, na którym starły się odmienne sposoby postrzegania świata i współżycia społecznego. Podstawowa trudność wynikała z faktu, że autochtoni uważali się za prawowitych gospodarzy, osadnicy z sąsiednich ziem polskich przybywali jako zwycięzcy mający prawo korzystania z pojawiających się możliwości, a przesiedleńcy ze Wschodu uważali nowe tereny za formę rekompensaty utraconego majątku. W realiach pierwszych powojennych lat zderzyły się ze sobą trzy koncepcje: pierwsza prezentowana przez ludność rodzimą – „gospodarzy terenu”, druga „pionierska” reprezentowana przez osadników z centralnej Polski, przeświadczonych o swojej misji niesienia polskości na nowe tereny oraz trzecia tzw. „rekompensaty krzywd”, której wyrazicielami byli imigranci ze wschodu.

W analizowanej kwestii istotne miejsce zajmuje problem nazewnictwa stosowanego na określenie wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk. W PRL-u obowiązywała wersja, wedle której wkroczenie wojsk 1 Frontu Ukraińskiego na Śląsk Opolski, podobnie jak było w to odniesieniu do terenów Dolnego Śląska, Warmii, Mazur i Pomorza Zachodniego, określano mianem „wyzwolenia”. Współcześnie przyjmuje się, iż właściwym określeniem jest „militarne zajęcie”, po którym nastąpiła kilkumiesięczna okupacja, a następnie przekazanie władzy na Śląsku koncesjonowanym przez Sowieców polskim władzom zdominowanym przez działaczy komunistycznych. W katalogu używanych w opracowaniach określeń występuje pojęcie „zniewolenia”, które należy traktować w szerszym kontekście, jako związane z procesem politycznego, gospodarczego i militarnego

---

<sup>67</sup> A.L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków 2001, s. 33.

uzależnienia Polski od ZSRR. Okoliczności te sprawiły, iż proces przejmowania przez polską administrację władzy na ziemiach należących wcześniej do Niemiec, a przyznanych Polsce na mocy protokołu poczdamskiego, w tym Śląska, był *de facto* uzależniony od wytycznych strony sowieckiej. Organizowanie polskiej administracji na terenie Śląska, podobnie jak i innych ziem, które Polska przejmowała od Niemiec odbywało się przy pełnej kontroli i zależności od Związku Sowieckiego. Decyzję w tej kwestii podjęto 14 marca 1945 r. Ustalono wówczas podział tzw. Ziem Odzyskanych (określenie stosowane przede wszystkim w historiografii PRL-owskiej) na cztery okręgi administracyjne. Były to kolejno Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie oraz Warmia i Mazury<sup>68</sup>. 28 maja 1945 r. na specjalnej polsko-radzieckiej konferencji zorganizowanej w Warszawie podjęto kolejną decyzję mającą kluczowe znaczenie z punktu widzenia sytuacji w regionie. Otóż zdecydowano wówczas o przejściu władzy cywilnej na przyłączonych terenach przez pełnomocników rządu polskiego, którzy *de facto* pełnili funkcje kierowników<sup>69</sup>. Faktycznie jednak przekazanie ziem np. na Śląsku Opolskim polskiej administracji, co miało istotny wpływ na ocenę warunków funkcjonowania ludności cywilnej w regionie, dokonało się w dwóch etapach. Pierwszy dotyczył przejścia władzy pod koniec marca 1945 r. na prawym brzegu Odry. Drugi objął w końcu maja 1945 r. tereny położone na lewym brzegu rzeki.

O bardzo ograniczonej możliwości wpływania na radzieckie komendatury wojskowe dobitnie świadczy fakt, iż polscy urzędnicy od wiosny 1945 r. regularnie skarżyli się na ich postępowanie. Niestety w większości przypadków bezskutecznie. Szczególnie złą sławą na Śląsku zapisały się wydzielone jednostki Armii Czerwonej (tzw. trofiejszczycy), których zadaniem było konfiskowanie poniemieckiego mienia<sup>70</sup>. W książce *Okupacja w imię sojuszu* Mariusz Lesław Krogulski podsumowując działalność komendatur stwierdza: „Liczne dowody świadczą, iż komendanci opóźniali akcję osiedleńczą, utrudniali działalność władzom cywilnym i grabili wszelkie mienie pozostawione przez Niemców. W wielu przypadkach wspierali działalność NKWD, stosując terror wobec ludności polskiej. Mimo poleceń nakazujących pomoc organom PKWN, tylko gdzieśgdzie współpraca ta się udawała. Generalnie natomiast komendatury

---

<sup>68</sup> Więcej zob. M. Misztal, *Formy rządzenia na Śląsku 1945–1950*, „Nowy Biuletyn Szkolny” 2000, nr 9.

<sup>69</sup> M. Świder, *Die sogenannte Entermanisierung im Opplener Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Lauf a.d. Pegnitz 2003, s. 54.

<sup>70</sup> R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1918*, Warszawa 2010, s. 499.



odegrały rolę negatywną dla odradzającego się państwa polskiego<sup>71</sup>. Naleganie przez stronę radziecką na szybki transfer ludności polskiej z przedwojennych wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej oraz chaotyczne przeprowadzenie akcji osiedleńczej przez polską administrację to kolejny czynnik wpływający na stosunki społeczne panujące na Śląsku. Ślązaków raził stopień uprzywilejowania osiedleńców, głównie tych przybyłych z centralnej Polski, którzy szybko obsadzali najważniejsze urzędy i stanowiska oraz zajmowali najlepsze poniemieckie gospodarstwa i zabudowania<sup>72</sup>.

Podsumowując zaprezentowane w artykule informacje należy w pełni zgodzić się z opiniami, które podkreślają, iż „Wejście Armii Czerwonej w progi niemieckich [ale często także śląskich domów – przyp. M.B.] przyniosło im katastrofę, którą wcześniej przeżywały inne narody w czasie II wojny światowej”<sup>73</sup>. W ten sposób Niemcy mieli odpokutować za zbrodnie narodowego socjalizmu, w chwili gdy nadeszła jego klęska<sup>74</sup>. Zapowiedź surowej kary, jaka spadnie na Niemców i ich terytorium, a *de facto* miała już miejsce od kilku miesięcy, pojawiła się w komunikacie końcowym konferencji poczdamskiej w sierpniu 1945 r. Znalazło się w nim stwierdzenie mówiące, że naród niemiecki nie może uchylić się od odpowiedzialności za to, czym sam się obciążył. Zdaniem części historyków do opisanych wydarzeń, a już na pewno na taką skalę, teoretycznie mogło w ogóle nie dojść. Wystarczyło, jak miał powiedzieć Stalin w listopadzie 1941 r. na uroczystym posiedzeniu poświęconym kolejnej rocznicy bolszewickiego przewrotu, żeby Hitler nie zdecydował się na prowadzenie od samego początku wojny głupiej polityki, która „(...) przekształciła narody ZSRR w śmiertelnych wrogów dzisiejszych Niemiec”<sup>75</sup>. Przyjmując takie wyjaśnienie musielibyśmy jednak założyć, niezgodnie z prawdą historyczną, że Hitler owładnięty teoriami rasowymi, a do tego zakochany w sobie i uznający siebie za „oręż” opatrności, mógłby nie popełnić tak wielu błędów, z których tylko jeden wystarczył prawdopodobnie do ocalenia „czerwonego cara” i jego dworu<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> M.L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu*, Warszawa 2000, s. 18.

<sup>72</sup> Problem na przykładzie gminy Dobrzeń Wielki przedstawiony został [w:] A. Dawid, *Kośni z Chróścic...*, s. 288–292.

<sup>73</sup> B. Kubis, „*A co naprawdę myślą i czują teraz Niemcy? – ludność niemiecka na Śląsku w latach 1945–1946*, [w:] eadem, *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007, s. 184.

<sup>74</sup> P. Haffner, *Przypadki graniczne. Polacy i Niemcy*, Olsztyn 2005, s. 63.

<sup>75</sup> J. Stalin, *O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego*, Warszawa 1951, s. 29.

<sup>76</sup> M. Sołonin, *22 czerwca 1941...*, s. 511.

W ostatniej, trzeciej części artykułu powróćmy do kwestii związanych z opolską młodzieżą, a ściślej z kwestią roli i miejsca historii lokalnej we współczesnej edukacji historycznej. Szukając odpowiedzi na to pytanie już na wstępie rodzi się spór o to jakie treści powinny zawierać programy/podstawy programowe nauczania historii w szkole? To pytanie, które nurtuje historyków, dydaktyków historii, a przede wszystkim nauczycieli. Klasyczny model nauczania encyklopedycznego od lat udziela na tak postawione pytanie prostej odpowiedzi. Ludzie, wydarzenia i miejsca to priorytet i do tego w większej ilości oraz uszczegółowieniu w zależności od poziomu nauczania. Na pozór nic prostszego. Każdy, kto ma lub miał okazję uczyć historii w szkole, zdaje sobie jednak sprawę, że nie tylko w dobie Internetu i innych mediów elektronicznych, które nieustannie zarzucają nas ogromną ilością nowych informacji, ale i wiele lat temu, taka metoda była prostą receptą na zniechęcenie uczniów do historii. Niestety nauczycieli, dla których faktografia i wkucie przez uczniów podręcznika na pamięć stanowi cel ich pracy, można spotkać i dzisiaj w wielu polskich szkołach. Dla tych przeciętnych „rzemieślników” nauczycielskiego zawodu każda próba odejścia od zasad, które wyznają jest obrazoburstwem. Z kolei „mistrzom” nauczycielskiego fachu nigdy nie zabraknie pomysłów oraz okazji do zainteresowania uczniów przeszłością. A to właśnie o zainteresowanie, na dłużej niż perspektywa najbliższego sprawdzianu, powinno przede wszystkim zależeć osobom odpowiedzialnym za szkolną edukację historyczną. Gdy pojawiają się pytania, chęć samodzielnego poszerzenia zdobytej wiedzy i odkrywania nieznanymi wydarzeń z ich genezą i znaczeniem, nauczyciele z powołania mówią o sukcesie. Dla tej grupy ważne wydarzenia z historii powszechnej, narodowej i regionalnej są zawsze doskonałą okazją do wzbogacenia lekcji historii. Rzadko zdarza się jednak, aby do wielkich rocznic w skali świata, kraju czy regionu można było „dorzucić” znaczące lokalne wydarzenie historyczne. Rzadko nie znaczy jednak nigdy. I właśnie z taką sytuacją, co raz jeszcze warto przypomnieć, mamy do czynienia w 2017 r. w Opolu, gdy obchodzimy 800-lecie nadania praw miejskich przez piastowskiego księcia Kazimierza I Opolskiego.

Osiem wieków, które upłynęły od lokacji miasta obfitowało w liczne wydarzenia o charakterze politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Na pytanie, czy mogą być one współcześnie inspiracją dla edukacji szkolnej, twierdząca odpowiedź udzielona została na wstępie. Z jednym wszakże zastrzeżeniem – klucz do sukcesu trzyma nauczyciel i to od jego inwencji oraz osobowości zależy czy otworzy nim czy też zamknie przed młodzieżą drzwi do historii Opola. Drogi czytelniku skoro jednak przebiegasz wzrokiem po stronach naszej książki, oznacza to niezawodnie, że wiesz jak zrobić z tego

klucza użytek. I jeśli pozwolisz podzielimy się z Tobą naszymi propozycjami w tej podróży przez wieki. W tym miejscu jest miejsce na kilka propozycji. W kolejnych częściach książki liczne pomysły na lekcje o Opolu, które może zechcesz wykorzystać.

Opole ma swoje symbole. Należy do nich bez wątpienia Wieża Piastowska, będąca jednym z najstarszych zabytków architektury obronnej w naszym kraju. Wieża jest także pozostałością po nieistniejącym już dziś Zamku Piastowskim, który znajdował się na odrzańskim wyspie Pasiece, w części nazywanej Ostrówkiem. Zbudowano ją najprawdopodobniej w połowie XIV w. jako stołp zamku powstałego za panowania opolskiego księcia Kazimierza I. Wspomniany *stołp*, czyli *wieża ostatecznej obrony* budowana była na planie koła, owalu, prostokąta lub wieloboku o znacznej wysokości (30–50 m) i dużej grubości murów (3–5 m). Wieże tego typu nie były zamieszkiwane podczas pokoju. Opolska wieża to konstrukcja ogromna i nowoczesna, jak na swoje czasy. Decydował o tym m.in. materiał użyty do jej budowy, jakim była cegła. Do wieży pierwotnie wchodziło przez otwór na wysokości 9 m (obecnie zamurowany) po drewnianym ganku połączonym z murami zamku. Wewnątrz wieży mieściły się loch, kuchnia, izba, sala i wartownia. Wieńczący wieżę charakterystyczny hełm był często przebudowany. Grube mury wieży chroniły przez wieki jej konstrukcję. W trakcie pożaru z 1739 r. pierwotny stożkowy hełm uległ zniszczeniu. Zastąpiono go blankami, które stanowiły przedpiersie wieńczące mur, jednocześnie chroniąc biegnący za nimi chodnik strzelecki. W czasie walk w prześwitach pomiędzy tzw. zębami rozlokowywano łuczników. W XIX w. umieszczono na wieży stożkowy hełm z granitowym szpicem, a w 1906 r. zamieniono go na dach namiotowy, który pokryto dachówką. W 1934 r. dach zastąpiono cynkowym stożkiem z orłem. W 1957 r. nadbudowany został 11-metrowy graniasty hełm, a pięć lat później na wieży umieszczono ostrosłupową iglicę, ozdobioną charakterystycznym piastowskim orłem. Tyle krótkiej historii Wieży Piastowskiej, którą każdy może obejrzeć nie tylko z zewnątrz, ale i zwiedzić jej wnętrze<sup>77</sup>. Niezapomnianych wrażeń, które z powodzeniem można wykorzystać w celach edukacyjnych, dostarcza panorama Opola widziana z tarasu widokowego, który znajduje się za blankami wieży na wysokości przekraczającej 30 m. Z tego miejsca nauczyciel, przy wsparciu przewodników, którzy dyżurują we wszystkie dni tygodnia, może pokazać młodzieży najważniejsze budowle w mieście oraz omówić jego rozwój przestrzenny.

---

<sup>77</sup> Co ważne i bardzo przydatne *Wieża Piastowska ma swoją stronę internetową*, zob. <http://www.wiezapiastowska.pl/> [dostęp: 11.10.2017].

Jeszcze do niedawna wszystkim zainteresowanym poznaniem historii Wieży oraz Zamku Piastowskiego, którego była nieodłącznym elementem przez ponad sześćset lat musiały wystarczyć średniowieczne freski, nowożytny rysunki, obrazy oraz XIX i XX-wieczne fotografie. Większość z nich opublikowano już w książkach, w tym tak godnych poleceniach, jak *Zamek Piastowski w Opolu*, *Opole 150 lat fotografii* oraz *U stóp Wieży Piastowskiej*. Wszystkie pozycje, co warto podkreślić, zostały wydane z ogromną starannością i na bardzo wysokim poziomie edytorskim w opolskich drukarniach i zakładach poligraficznych<sup>78</sup>. Najważniejszych informacji dotyczących Opola w kontekście jego dziejów społeczno-politycznych oraz niepowtarzalnego charakteru, który tak dobrze oddaje łacińskie określenie *Genius loci*, a wyrażające się w biografiami znanych opolan oraz najważniejszych współczesnych przedsięwzięciach kulturalnych, naukowych i sportowych dostarcza jednak przede wszystkim wydana w 2011 r. obszerna monografia zatytułowana *Opole. Dzieje i tradycja*<sup>79</sup>.

W roku 800-lecia praw miejskich Opola wymienione książki mają już jednak poważną konkurencję w postaci profesjonalnie opracowanych stron internetowych. W tym miejscu uwagę czytelników warto zwrócić na stronę [www.opole800.pl](http://www.opole800.pl). Umieszczonych zostało na niej wiele interesujących materiałów dotyczących historii Opola. Wśród nich galeria znanych postaci związanych z Opolem, ciekawostki dotyczące miasta, filmy nawiązujące do historii miasta oraz obchodów 800-lecia. Niezwykle cenna dla każdego nauczyciela, zarówno jako inspiracja edukacyjna, ale przede wszystkim „kopalnia” środków edukacyjnych z uwagi na liczne ilustracje, widokówki oraz fotografie Opola jest strona [www.opole.fotopolska.eu](http://www.opole.fotopolska.eu). Zapewniam, że każdy nauczyciel, który choć raz zobaczy umieszczone na niej materiały, będzie do niej wracał i do tego samego zachęcał swoich uczniów.

800-lecie praw miejskich Opola to także doskonała okazja, aby wykorzystać obecny od czterech lat w szkołach ponadgimnazjalnych przedmiot *Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*. W założeniu autorów reformy, która od samego początku budziła wiele emocji zarówno wśród nauczycieli historii, jak i historyków będących wykładowcami akademickimi, uczniowie którzy nie wybrali na poziomie rozszerzonym przedmiotów humanistycznych pogłębiają wiedzę z zakresu historii, wiedzy o społeczeństwie i wiedzy o kulturze w ramach wspomnianego bloku przedmiotowego *Historia i społeczeństwo*. Przedmiot

---

<sup>78</sup> U. Zajączkowska, *Zamek Piastowski w Opolu*, Opole 2001; eadem, *Opole 150 lat fotografii*, Opole 2006; eadem, *U stóp Wieży Piastowskiej*, Opole 2014.

<sup>79</sup> *Opole. Dzieje i tradycja*, red. B. Link, K. Tarka i U. Zajączkowska, Opole 2011.

realizowany jest modułowo z uwzględnieniem wybranej tematyki, pasji i zainteresowań nauczyciela oraz potrzeb uczniów, przy uwzględnieniu możliwości szkoły. Zaproponowane nauczycielom do realizacji, w wymiarze dwóch godzin tygodniowo, moduły bloku uzupełniającego (tj. około 120 godzin w cyklu dwuletnim) obejmują wątki tematyczne: *Europa i świat, Język, komunikacja i media, Kobieta, mężczyzna, rodzina, Nauka, Swojskość i obcość, Gospodarka, Rządzący i rządzeni, Wojna i wojskowość, Ojczysty Panteon i ojczyste spory*. W opinii pomysłodawców przedsięwzięcia blok stanowi dopełnienie edukacji humanistycznej, która wieńczy naukę uczniów w szkole ponadgimnazjalnej. I chociaż nie jest przedmiotem egzaminacyjnym, to jego rangę w szkołach podnosi fakt, iż uczeń otrzymuje z niego ocenę śródroczną i końcową. Zgodnie z wytycznymi ministerstwa zajęcia z przedmiotu *Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok* obejmują co najmniej cztery wątki. Zajęcia mają charakter interdyscyplinarny i mogą być realizowane w oparciu o autorskie programy nauczania z wykorzystaniem metody uczniowskiego projektu edukacyjnego. I właśnie tą możliwość warto wykorzystać w kontekście 800-lecia Opola<sup>80</sup>.

Przeznaczony na realizację poszczególnych modułów czas, po jednym semestrze na każdy z nich, obligatoryjny jest tylko *Ojczysty Panteon i ojczyste spory*, pozwala na wprowadzenie interesujących nas treści pomimo braku bezpośredniego odwołania w rozporządzeniu do treści związanych z historią Opola. Dlatego też w tym miejscu zwrócimy uwagę, w każdym z dziewięciu wskazanych przez Ministra Edukacji Narodowej wątków tematycznych na elementy, które można omówić z młodzieżą w kontekście historii naszego miasta.

1. Historia Opola to zagadnienie, które w klasyczny sposób łączy w sobie elementy wykraczające poza granice jednego narodu, państwa, a nawet

---

<sup>80</sup> Autor artykułu od kilku lat podejmuje próby zachęcenia nauczycieli do tworzenia autorskich programów do wątków tematycznych, które mogłyby być realizowane w ramach przedmiotu *Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok*. W tym kontekście zob. M. Białokur, *Możliwości wykorzystania biografii Gabriela Narutowicza w przedmiocie „Historia i Społeczeństwo – Dziedzictwo epok”*, [w:] *Historia i Społeczeństwo-Dziedzictwo epok*. *Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku*, red. M. Fic, Katowice–Bielsko-Biała 2012, s. 230–259; idem, *Przedmiot „Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok” jako szansa dla zagadnienia Auschwitz i Holocaust w edukacji historycznej w szkole i miejscu pamięci*, [w:] *Auschwitz i Holocaust – edukacja w szkole i miejscu pamięci*, red. P. Trojański, Oświęcim 2014, s. 139–153; idem, *Wokół sporu o ocenę dziewiętnastowiecznych polskich insurekcji. Powstanie styczniowe w ramach przedmiotu Historia i Społeczeństwo - Dziedzictwo epok jako wyzwanie współczesnej edukacji historycznej w szkołach ponadgimnazjalnych*, [w:] *Powstanie styczniowe. Motywy. Walka. Dziedzictwo*, red. A. Maziarz, Warszawa 2014, s. 199–213.

kontynentu. W Opolu urodzili się, mieszkali i pracowali ludzie, których biografie wpisane są w historii wielu państw i narodów. Wątek tematyczny: *Europa i świat*.

2. Opole to miejsce, w którym na przestrzeni przeszło tysiąca lat stykali się ze sobą ludzie posługujący się różnymi językami. Ponadto Opole obecne jest w źródłach kronikarskich, kartograficznych, na łamach prasy, w radio, telewizji, a w ostatnich kilkunastu latach także Internetu. Wątek tematyczny: *Język, komunikacja i media*.
3. W historię Opola wpisane są losy rodzin oraz relacji społecznych, w których pozycja kobiet i mężczyzn była uwarunkowana wieloma czynnikami. Opolanie przeżywali chwile radości i dramatyczne czasy próby, które były wyzwaniem dla międzyludzkich relacji. Wątek tematyczny: *Kobieta, mężczyzna, rodzina*.
4. Opole to miasto, które szczególnie w swojej najnowszej historii zaczyna zaznaczać swoją pozycję na mapie polskich instytucji naukowo-badawczych, a działalność naukowo-dydaktyczna pracowników Uniwersytetu Opolskiego oraz Politechniki Opolskiej są tego najlepszym dowodem. Wątek tematyczny: *Nauka*.
5. Opole to miejsce przenikania kultur, religii i tradycji. Tylko w XX w. było areną działań podejmowanych w imię zbrodniczych ideologii – nazizmu i komunizmu. Wątek tematyczny: *Swojskość i obcość*.
6. Opole to miasto, na którego historię gospodarczą największy wpływ miała produkcja materiałów budowlanych, a w szczególności produkcja cementu. Od 1857 r. rozwijał się w Opolu przemysł cementowy. Na przestrzeni lat funkcjonowało w mieście aż dziewięć cementowni. Obecnie znane jest głównie jako silny ośrodek przemysłu spożywczego, o czym świadczy zlokalizowanie zakładów Nutrici czy Zotta. Wątek tematyczny: *Gospodarka*.
7. W historię Opola wpisane są postaci, które przyczyniły się do jego rozwoju – piastowscy książęta Kazimierz I i Jan II Dobry, landrat Michael Graf von Matuschka czy przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Karol Musioł. Dzieje miasta to także losy jego mieszkańców, wielokrotnie przechodzących pod panowanie nowych zarządców. Wątek tematyczny: *Rządzący i rządzeni*.
8. Na historii Opola silne piętno odcisnęły konflikty zbrojne. W epoce średniowiecznej głównie walki wewnątrz między książętami. W epoce nowożytnej było terenem walk między Prusami a Austrią. W XX w. przełomowe znaczenie w tym kontekście miał ostatni rok II wojny świa-

towej. Wcześniej przez blisko sto lat było siedzibą najpierw pruskich, a następnie niemieckich instytucji wojskowych. Obecnie jest siedzibą 10. Opolskiej Brygady Logistycznej. Wątek tematyczny: *Wojna i wojskowość*.

9. Opole to miasto, które nie budzi skrajnych emocji w kontekście historii Polski. Trudno też wskazać, może poza Władysławem Opolczykiem, postać z nim związaną, która byłaby obiektem poważniejszych sporów. Bez wątplenia jest jednak miastem, które w całej Polsce kojarzone jest z organizowanym od 1963 r. Krajowym Festiwałem Piosenki Polskiej. Imprezą muzyczną stanowiącą podsumowanie sezonu artystycznego polskiego środowiska twórców i wykonawców piosenek. Od momentu swojego powstania jest to najważniejszy festiwal polskiej piosenki, cieszący się niesłabnącym prestiżem wśród krajowych wykonawców. Wątek tematyczny: *Ojczysty Panteon i ojczyste spory*.

Powodzenie przedsięwzięcia jakim będzie wzbogacenie lekcji *Historii i społeczeństwa. Dziedzictwo epok* w ramach wybranego przez nauczyciela modułu o treści związanej z historią Opola nie powinno sprawić prowadzącym szczególnych trudności. Wpływ na to ma kilka czynników, wśród których do najważniejszych należy okoliczność, w której uczniowie będą poznawać historię miejsc, które mijają niemal każdego dnia oraz ludzi, którzy tworzyli historię ich miasta. Drogi nauczycielu pamiętaj, że kolejna tak okrągła i hucznie obchodzona rocznica przypadnie najprawdopodobniej dopiero za sto lat<sup>81</sup>.

---

<sup>81</sup> W artykule wykorzystano niepublikowane dotychczas wystąpienie autora pt. *Zanim wkroczyli na Śląsk. Podgrzewanie nienawiści do Niemców w szeregach Armii Czerwonej w okresie II wojny światowej* wygłoszone podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej nt.: *Koniec wojny na Śląsku* (1945) zorganizowanej w Opolu 21 maja 2015 r. przez Instytut Pamięci Narodowej OBEP Wrocław, Delegaturę w Opolu oraz Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, a także fragmenty tekstu autora artykułu pt.: *800 lat praw miejskich Opola jako inspiracja dla edukacji historycznej*, który zamieszczony został w: *Odkryj Opole w szkole*, red. S. Jagło i J. Berdzik, Opole 2017, s. 17–20.

## Bibliografia

### Opracowania zwarte i artykuły naukowe:

- Andrusiewicz A., *Cywilizacja rosyjska*, t. 3, Warszawa 2009.
- Auschwitz 1940–1945. *Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. V, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995.
- Banaś K., *Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, [w:] *Materiały do konkursu: Wypędzenia, wywózki, martyrologia oraz Deportacje Górnoszlązaków do ZSRR w 1945 roku*, red. A. Dziurok i M. Niedurny, Katowice 2004.
- Bazyłow L., *Wieczorkiewicz P., Historia Rosji*, Wrocław 2005.
- Beevor A., *Stalingrad*, Kraków 2008.
- Berlińska D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999.
- Białokur M., *Możliwości wykorzystania biografii Gabriela Narutowicza w przedmiocie „Historia i Społeczeństwo. Dziedzictwo epok”*, [w:] *„Historia i Społeczeństwo – Dziedzictwo epok”. Edukacja historyczna w szkole ponadgimnazjalnej po 2013 roku*, red. M. Fic, Katowice–Bielsko-Biała 2012.
- Białokur M., *Przedmiot „Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok” jako szansa dla zagadnienia Auschwitz i Holocaust w edukacji historycznej w szkole i miejscu pamięci*, [w:] *Auschwitz i Holocaust – edukacja w szkole i miejscu pamięci*, red. P. Trojański, Oświęcim 2014.
- Białokur M., *Wokół sporu o ocenę dziewiętnastowiecznych polskich insurekcji. Powstanie styczniowe w ramach przedmiotu Historia i Społeczeństwo – Dziedzictwo epok jako wyzwanie współczesnej edukacji historycznej w szkołach ponadgimnazjalnych*, [w:] *Powstanie styczniowe. Motywy. Walka. Dziedzictwo*, red. A. Maziarz, Warszawa 2014.
- Blatman D., *Die Todesmärsche 1944/45. Das letzte Kapitel des nationalsozialistischen Massenmords* [pol. *Marsze śmierci. Ostatni etap nazistowskiego ludobójstwa*], Berlin 2011.
- Braithwaite R., *Moskwa 1941. Największa bitwa II wojny światowej*, Kraków 2008.
- Czapliński M., Kaszuba E., Wąs G., Żerelik R., *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002.
- Datner S., *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961.
- Davies N., *Powstanie '44*, Kraków 2004.
- Dawid A., *Kośni z Chróścic. Dzieje rodu na tle przemian społeczno-politycznych Śląska w XIX i XX wieku*, Toruń 2009.
- De Lazari A., Riabow O., *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, Warszawa 2008.
- Dmitrów E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997.
- Figes O., *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, Warszawa 2008.
- Haffner P., *Przypadki graniczne. Polacy i Niemcy*, Olsztyn 2005.
- Kaczmarek R., *Historia Polski 1914–1918*, Warszawa 2010.



- Kędzierzyn-Koźle: *Monografia miasta: praca zbiorowa*, red. E. Nycz, S. Senft, Opole 2001.
- Konieczny A., *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998.
- Krasuski J., *Tragiczna niepodległość Polski 1918–1947*, Toruń 2007.
- Krogulski M.L., *Okupacja w imię sojuszu*, Warszawa 2000.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa [b.r.w.].
- Krzoska M., *Wypędzenie Niemców z Polski. Debata publiczna w Polsce i najnowsze wyniki badań naukowych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2001, nr 2.
- Kubis B., *Historia w pamiętnikach zapisana. Wybrane zagadnienia*, Opole 2003.
- Kubis B., *Poznawcze i kształtujące walory literatury dokumentu osobistego*, Opole 2007.
- Madajczyk C., *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*, Poznań 2009.
- Madajczyk P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Majewski P.M., *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa 2011.
- Malaparte C., *Kaputt*, Warszawa 1983.
- Matelski D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa–Poznań 1999.
- Megargee G. P., *Front Wschodni 1941. Wojna na wyniszczenie*, Warszawa 2009.
- Merridale C., *Wojna Iwana. Armia Czerwona 1939–1945*, Poznań 2007.
- Misztal M., *Formy rządzenia na Śląsku 1945–1950*, „Nowy Biuletyn Szkolny” 2000, nr 9.
- Misztal M., *Rok 1945 w powiecie nyskim na przykładzie gminy Ścinawa Nyska*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 2002.
- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Nowak E., *Obóz pracy Łambinowicach (1945–1946)*, [w:] *Obozy w Łamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006.
- Odkryj Opole w szkole*, red. S. Jagło, J. Berdzik, Opole 2017.
- Opole. Dzieje i tradycja*, red. B. Link, K. Tarka, U. Zajączkowska, Opole 2011.
- Overy R., *Krew na śniegu. Rosja w II wojnie światowej*, Gdańsk 1999.
- Popow G., *O wojnie ojczyźnianej 1941–1945*, Warszawa 2005.
- Radziński E., *Stalin*, Warszawa 1996.
- Smaga J., *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992.
- Sokołow B., *Prawdy i mity Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941–1945*, Międzyzdroje–Kraków 2015.
- Sołonin M., *22 czerwca 1941 czyli jak zaczęła się Wielka Wojna Ojczyźniana*, Poznań 2007.
- Sowa A.L., *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków 2001.
- Stalin J., *O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego*, Warszawa 1951.
- Strzelecki A., *Ewakuacja, likwidacja i wyzwolenie KL Auschwitz*, „Głosy Pamięci” 2008, nr 1.
- Strzelecki A., *Ewakuacja, likwidacja i wyzwolenie obozu*, [w:] *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, red. F. Piper, T. Świebodzka, Oświęcim-Brzezinka 1998.

- Świder M., *Die sogenannte Entermanisierung im Opplener Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Lauf a.d. Pegnitz 2003.
- Tomczyk D., *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976.
- Tomczyk D., *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.
- Tyzska K., *Nacjonalizm w komunizmie. Ideologia narodowa w Związku Radzieckim i Polsce Ludowej*, Warszawa 2004.
- Walaszek A., *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007.
- Weale A., *SS Historia pisana na nowo*, Wrocław [b.r.w.].
- Węgrzyn D., *Górnoślązacy jako forma reparacji. Deportacje z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, „Zesłaniec” 2008, nr 35.
- Zajączkowska U., *Opole 150 lat fotografii*, Opole 2006.
- Zajączkowska U., *U stóp Wieży Piastowskiej*, Opole 2014.
- Zajączkowska U., *Zamek Piastowski w Opolu*, Opole 2001.
- Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1973.

#### Artykuły prasowe

- Janowski A., *Koniec Oppeln oznaczał ucieczkę niemal wszystkich mieszkańców*, „Nowa Trybuna Opolska”, 13–14.06.2015.
- Ogiolda K., *Uchwała cieszy, ale nie do końca*, „Heimat”, 20.05.2015, s. II, dodatek do „Nowej Trybuny Opolskiej”.
- Turula A., *Górnośląska tragedia*, „Śląsk” 2010, nr 2.

#### Netografia:

- <http://doxa.fm/audycje/od-piasta-do-miasta>
- <http://www.e-historie.pl/projekt.html>
- <http://www.sejm.gov.pl/uchwałykadencjiNr7=posiedzenie=92>
- [http://www.warheroes.ru/hero/hero.asp?Hero\\_id=16063](http://www.warheroes.ru/hero/hero.asp?Hero_id=16063)
- <http://www.wiezapiastowska.pl>